

Ceny prenumer

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie M 15.500
z dostawą do domu M 17.000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 17.000
Za granicą M 25.000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

600 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwy-
kłych ogłoszeniach 30 J. M., w na-
desłanym i w nekrologii 900 M.,
w kronice, repertuar i dział go-
spodarczy 1500 M., po kronice
1200 M., pod nagłówkiem na
pierwszej stronie 2250 M. Paski
na kolumnach tekstowych 1500
M. Za jedno słowo w drobnych
ogłoszeniach 200 M., dla poszuku-
jących pracy 120 M. Cała strona
w zwykłych ogłoszeniach 850 000
M. Z zastrzeżeniem miejsc 2500
M. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegrafu: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Me Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Spadek marki.

Krasa lewicowa wyzyskuje obecny spadek marki przeciwko rządowi większości prawicowo-centrowej.

Nie ma się co temu dziwić. W obecnych czasach stało się zwyczajem, że opozycja wszelkie niedomagania życia publicznego składa na karb rządu i popierających go stronnictw, bez względu, czy braki te wynikają z systemu rządów, czy też są nieuchronną konsekwencją ogólnego gospodarczego lub politycznego położenia kraju.

I lewica korzysta tylko z nadarzającej się sposobności, by przeciwko niemu jej rządowi zwrócić niezadowolnienie mas ludności wywołane nowym wzrostem cen.

Jest to naturalny koszt, który obóz narodowy musi spłacić za wyrwanie z rąk międzynarodówki masońskiej i socjalistycznej starych spraw państwowych w Polsce.

Nie byłoby spadku marki — to wyzyskałaby lewica cokolwiek innego. Toć niektóre jej dzienniki próbują oskarżać prawie nawet za zaprzepaszczenie sprawy szybów kopalni Delibueck, choć przesądzona ona już była na naszą niekorzyść za rządu gen. Sikorskiego.

Niezależnie jednak od tego, jak i w jakich celach demagogia partynia wyzyskuje obecny spadek marki, niepokoi on opinię publiczną, tem bardziej, że względna stabilizacja marki w ciągu ostatnich kilku miesięcy wytworzyła u bardzo wielu nadzieje, iż rozpoczęta przez obecny sejm sanacja skarbu zdola już dziś powstrzymać dalszą deprecjację naszej waluty.

Nadzieje te zaś się rozwiały.

I jedni winią za to obecny gabinet. Drugi doszukują się międzynarodowego przeciwko Polsce spisku.

W rzeczywistości potwierdza się tylko to, co swego czasu pisałem wyjaśniając czytelnikom „Słowa Polskiego“ kwestię marki i złotego polskiego.

Kurs znaku obiegowego bez określonej nominalnej wartości w złocie jakim jest nasza marka zależy w zależności od ilości wypuszczonych w obieg not. Zaufanie lub niezaufanie do państwa wywiera minimalny wpływ na jego siłę nabywczą.

Więc mimo że stan skarbu Rzplitej niewątpliwie się polepsza — zadłużenie tego bowiem w Polskiej Kasie Pożyczkowej, które wzrosło w marcu o 600 miliardów, w kwietniu wzrosło o 400 miliardów, a w maju już tylko o 200 miliardów — kurs marki musiał spaść w stosunku do zwiększonego w ciągu tych trzech miesięcy odłożenia o nowych tysiąc miliardów.

Normalnie marka powinna była spaść silniej w marcu, słabiej w kwietniu, a najsłabiej w maju.

Nie nastąpiło to, marka stała w miejscu, ponieważ w tym właśnie czasie nastąpiło wprowadzenie marki na Górny Śląsk.

Zapotrzebowanie marki przez przemysł górnośląski zatrzymało na przeciąg trzech miesięcy naturalny spadek marki wskutek zwiększonych jej emisji. Z chwila gdy zapotrzebowanie to zostało pokryte, wzrost inflacji oddzia-

łwał znowu z całą siłą na spadek kursu marki.

I działa w ten bardziej przyspieszonym tempie, im dłużej marka mimo zwiększania się jej emisji stała na miejscu.

Jak jednak emisje marek dla pokrycia niedoboru skarbowego z marca, kwietnia i maja — musiały spowodować obecny spadek marki, choć chwilowo zdawała się względnie już ustabilizowana, tak znowu w odwrotnym kierunku ściąganie uchwalonych ostatnio podatków, szczególnie podatku gruntu-

wego, wpłynie na powstrzymanie spadku marki.

Idziemy niewątpliwie ku uzdrowieniu naszych stosunków skarbowych i walutowych. Lecz stan waluty to sprawa cyfr. Cudów dzieć się tu nie może. Działają tu ścisłe prawa podaży i popytu.

Trwałe powstrzymanie spadku waluty możliwe jest tylko wtedy, gdy wpływ dochodów skarbowych pokryje rozchody państwa.

Ale też wtedy markę zastąpi złoty polski.

Stanisław Grabski.

Z DNIA.

STANISŁAW SZEPTYCKI MINI-STREM WOJNY.

Warszawa. (AW.) Dziś Prezydent Rzplitej podpisał dekret zwalniający z zajmowanego stanowiska dotychczasowego kierownika min. spr. wojsk. gen. Osickiego. Jednocześnie podpisał Prezydent dekret mianujący na to stanowisko insp. armji gen. Stanisława Szeptyckiego.

PILSUDSKI PROFESOREM?

Warszawa. (Tel. wł.) 13 czerwca. Jak się dowiadujemy, p. Pilsudski zamierza przenieść się na stałe mieszkać do Wilna i objąć na tamtejszym uniwersytecie wykłady o wojskowości polskiej.

POSŁEM W BERLINIE — P. OL-SZOWSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 czerwca. P. prezydent Rzplitej podpisał nominację p. Kazimierza Olszowskiego na stanowisko posła polskiego w Berlinie. P. Olszowski był ostatnio przewodniczącym polskiej delegacji do rokowań gospodarczych z Niemcami i przebywał stale w Dreźnie. W roku ubiegłym podpisał on w imieniu Rzplitej umowę górnośląską, której był głównym twórcą.

SKIRMUNT DELEGATEM PRZY LIDZE NARODÓW?

Warszawa. (Tel. wł.) 13 czerwca. W związku z przyjazdem do Warszawy p. Skirmunta krążą w kołach sejmowych pogłoski o zamiarze rządu powierzenia p. Skirmuntowi stanowiska pierwszego delegata Polski przy Lidze Narodów z zachowaniem jego dotychczasowego stanowiska w Londynie.

PRZYJAZD SEYPLA ODROZCZONY.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 czerwca. Przyjazd do Warszawy austriackiego kancлера ks. dr. Seypla został odroczony do połowy września, gdyż w dniach od 26 czerwca do 8 lipca odbywa się w Warszawie zjazd katolików austriackich, na którym kancierz musi być obecny, jako przedstawiciel stronnictwa chrześcijańsko-społeczno i jako ksiądz.

PRZECIW SPEKULACJI WALUTAMI.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 czerwca. Ministerstwo skarbu wniosło do sejmiku projekt zmiany ustawy o uregulowaniu w drodze rozporządzenia obrotu pieniężnego z zagranicą, oraz obrotu obcymi walutami. Według tego projektu osoby, wykraczające przeciw rozporządzeniu niniejszemu, podlegają karze aresztu 5 miesięcy, albo grzywnie do 100 milionów marek.

MINISTER KUCHARSKI W KRAKOWIE.

Warszawa. (PAT.) Z okazji wyjazdu p. prez. Rzplitej do Krakowa, udaje się tam również min. przemysłu i handlu p. Kucharski, który poza godzinami objętych oficjalnym porządkiem urzędowości w Krakowie przyjmować będzie interesentów i delegacje w gmachu województwa. O godzinach przyjeżdżać poinformuje sekretariat województwa.

Po przewrocie w Bułgarji.

Francja przychylnie usposobiona do nowego rządu. — Wyczekujące stanowisko Anglii.

Wiedeń. (AW.) Paryski korespondent „N. Fr. Presse“ donosi, że pierwsze oświadczenie nowego premiera bułgarskiego wywołało w francuskim min. spr. zagr. korzystne wrażenie. W Paryżu nie zamierzają czynić trudności nowemu rządowi o ile będzie on respektował traktaty pokojowe. Wobec tego jednak, że nowemu rządowi trudniej będzie uporać się z wpływem

Macedończyków, Paryż akceptuje przedsięwzięte przez Jugosławję środki ostrożności.

Londyn. (AW.) Według oświadczenia Mac Neila rząd angielski zajął wyczekujące stanowisko odnośnie do zaistnienia bułgarskich. Swoją punkt widzenia w tej sprawie Anglia sprecyzuje po nadejściu pewnych informacji o zachowaniu się nowego rządu.

Jugosławia zanępkowana.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Pr.“ z Belgradu: Przywódca stronnictwa demokratów Swetosor Pribiczewicz oświadczył dziennikarzom, że ustabilizowanie się nowego rządu w Bułgarji stanowiłoby dla Jugosławji wielkie niebezpieczeństwo, gdyż Bułgaria mogłaby wspólnie z Węgrami wystąpić przeciw Jugosławji. Zdaniem tego polityka byłaby w obecnej chwili wskazana interwencja Jugosławji w Bułgarji. Jugosławia nie może uważać przewrotu w Bułgarji za sprawę wyłącznie wewnętrzną.

Grac. (PAT.) „Tagespost“ z Belgradu: Zwolne wczoraj posiedzenie Rady ministrów nie powzięło w sprawie sytuacji na Bałkanie definitywnych uchwał. Poczyni jednak krok idla zabezpieczenia granicy. Granica Bułgarska została obsadzona przez silne oddziały wojskowe.

Londyn. (PAT.) Według doniesień „Timesa“ z Aten miało przyjść do zawarcia umowy z Grecją i Rumunją i Jugosławją w sprawie postępowania na wypadek ewentualnych zakłóceń, wywołanych rewolucją bułgarską.

Krwawe starcia pod Plewną.

Belgrad. (AW.) W różnych miejscowościach Bułgarji toczą się krwawe walki między uzbrojonymi chłopami a wojskiem rewolucyjnym. Szczególnie krwawe starcia odbyły się pod Plewną, gdzie na czele uzbrojonych chło-

ków stanął b. prezes sejmiku Botew. Walki kolejowy na linii międzynarodowych pociągów pociągów nadal ograniczony. Ludności zabroniono opuszczać miejsca zamieszkania.

Program nowego rządu.

Sofja. (PAT.) Nowy minister spr. zagranicznych oświadczył dziennikarzom, iż jest szczerze przekonany, że Bułgaria musi dojść do gospodarczej odbudowy i że musi lojalnie współpracować z innymi państwami. Jest to droga ustalona jednomyślną wolą narodu. Obowiązkiem nowego rządu jest przywrócić pozanowienie ustaw, do-

prowadzenie do uspokojenia i do moralnego uzdrowienia narodu. Wszystkie dążenia rządu będą szły w tym kierunku, by państwo zdobyło to stanowisko, jakie mu się słuszenie należy jako cywilizowanemu członkowi Ligi Narodów. Rząd skieruje apel do wszystkich obywateli, by poparli jego zadanie.

Anglia zwleka ze sprawą odszkodowań.

Londyn. (PAT.) Sytuacja w sprawie odszkodowań i ostatniej noty niemieckiej, nie uległa żadnej zmianie. Rząd angielski nie powziął jeszcze żadnej decyzji i roznowy dyplomatyczne między sojusznikami toczą się w dalszym ciągu. Mimo, że jaknajwcześniejsze rozwiązanie problemu odszkodowań jest wskazane, rząd angielski nie decyduje

się ze względów ostrożnościowych na przyspieszenie tej sprawy.

Londyn. (PAT.) Polrad. Gabinet angielski badał na dzisiejszym posiedzeniu tekst odpowiedzi na ostatnią notę rządu rosyjskiego, oraz prowadził w dalszym ciągu dyskusję nad memorandum niemieckim.

Mowa R. Dmowskiego na Wszechnicy Poznańskiej.

Wasza Magnificencjo. Prześwietny Senacie i Wielce Szanowni Panowie Profesorowie!

Raczyliście mnie obdarzyć wielkim, istotnym zaszczytem. Uczyniliście to jedynie, by stwierdzić uznanie przez Was pracy mego życia, w okolicznościach, w których powzięliście swe postanowienie, inne względy raczejby przeciw niemu przemawiały. Dlatego godność, którą mi nadajecie, jest mi nad wyraz miłą i z głęboką wdzięcznością z rak waszych ją przyjmuję.

Jest mi ona wszakże przedewszystkiem drogą jako węzeł łączący mnie z wami, z nauką polską organizującą się na waszej zachodniej wszechnicy, młodej, ale już posiadającej swe oblicze naukowe i poważne prace znaczącej swe istnienie.

Cel, do którego szedłem w mej pracy, warunki, w których działałem, twar da walka, którą toczyć musiałem, by mi dzieła mego życia nie popsuto i wysiłków mych nie udaremniło, nie nauczyły mnie rozmiłowania się w zaszczytach, ani nawet szukania nagrody w wyrazach uznania współobywateli. Zato zmusiły mnie do dużej pracy wewnętrznej w samym sobie, która mi dała największy skarb jaki człowiek może posiadać — siłę moralną.

O polityce się mówi, że ludzi znieważa. Tak bardzo często. Ten, kto wchodzi do niej z ubogimi zasobami moralnymi, kto zagadnień moralnych nie umie rozważać lub jest zbyt leniwy by się nad nimi zastanawiać, traci nawet to niewiele, z którym przyszedł. Bo zagadnienia moralne, które życie polityczne przed ludźmi stawia, są tak często zawile, tak wysokiego rzędu, że dla sprostania im trzeba mocnej podstawy, nieśmiętego sumienia i niebyłajakiego wysiłku myśli. Bez tego ludzie nie umieją im dać rady, omijają je, tracą siłę, tracą miarę złego i dobrego. W wyroku ostatecznym zacierają się różnica między czynem politycznym a pospolitą zbrodnią.

Temu wszakże, kto mocno jest zrośnięty z ziemią ojczystą, związany głęboko w duszę sięgającymi, z istotą swej religijnej wiary z tej przeszłości, kto na tem ma oparte poczucie odpowiedzialności, nie tej łatwej odpowiedzialności przed zgromadzeniem współczesnych, ale tej surowej, bolesnie umiędziejającej zaistniałemu, odpowiedzialności przed pokoleniami, do których, kto nie boi się wysiłku myśli, by na każde najtrudniejsze nawet zagadnienie moralne znaleźć w swym sumieniu odpowiedź, temu polityka daje taką możliwość moralnego pogłębienia się, jak żadna inna dziedzina działalności ludzkiej. Uwalnia go ona nawet od najtrudniejszej do leczenia, bo epidemicznie panującej dziś choroby — próżności, pyszałkowatości, wmawiania w siebie, że się jest osiłą dokoła której wszystko się obraca. Patrzyłem przez długie lata na swych towarzyszy pracy i walki, widziałem, jak w tej szkole moralnej rośli, jak pogłębiała się w ich duszach świadomość, że w wysiłkach swoich spełniają wolę wyższą od własnej i od woli pokolenia, do którego należą, że wykonywują testament ojców, którzy swoim znojem i swą krwią Polskę dźwigali, myśl towarzyszącą ostatniemu tchnieniu szeregu pokoleń wierzących w jej synów, którzy za nią życie kładli, ich nakaz odbudowania zburzonego domu i umocnienia podwalin bytu pokoleń przyszłych. To oparcie się moralne o przeszłość, o pokolenia, które odeszły, uzależnia ludzkie ja od czegoś bez porównania, większego, a zarazem dawało nam śmiałość zanieżeń, siłę wytrwania w trudnej pracy i przykrej walce, dostateczną bezwzględność w usuwaniu napotykanym przeszkód, zdolność przeciwstawienia się wpływowym nieraz opiniom we własnym pokoleniu.

Zrozumiecie panowie łatwo, że dla ludzi, którzy tak czują i myślą, którzy na takiej podstawie swe istnienie moralne oparli, zaszczyty i wyrazy uznania nie są potrzebą, za którąby się uganiali: jest to raczej zbyt moralny,

który może być miły, ale któremu nie trzeba dać za dużo się pociągać, bo może stać się źródłem słabości.

Bóg mi dał to szczęście, że widzę inną Polskę, że umrę w innej, niż ta zdeptana, zhańbiona i uciśniona, ze strachemw przyszłość patrząca, w której się urodziłem. Ale i wtedy, gdy ten obraz był daleki, nie czułem się nieśczęśliwym: swoją siłę moralną opierałem na poczuciu, że spełniam w imię sił świętych obowiązek, że wysiłki moje i tych, którzy narówni zemną, pod tym samym nakazem i dla tego samego wielkiego celu pracują i walczą, lepszą niezawodnie zbliżają przyszłość i na tej pewności, którą i dziś, więcej nawet niż kiedykolwiek posiadam, że po nas przyjdą inni, którzy z tą samą wiarą, z tem samem przywiązaniem, z niemniejszym poczuciem obowiązku i odpowiedzialności pracą swoją będą Polskę dźwigali, walczyli o jej byt i o należne jej miejsce w świecie.

Stoję wśród was, panowie, którzy wzięliście na siebie wielkie zadanie kierowania nimi w zbrojeniu się do tej pracy i do tej walki w wiedzy i pomaganie tej wiedzy własnymi badaniami. Pozwólcie mi w tej chwili, w którejście na mnie tak łaskawi i w której znalazłem się wśród uczonych, uczących i uczących się członków tej naukowej Rzeczypospolitej, powiedzieć parę słów o nauce polskiej.

Mamy ojczyznę wielką i w zasoby przyrodzone ubogą, mamy państwo posiadające warunki bardzo pomyślnego rozwoju: trzeba tylko żebyśmy z tych warunków umieli w całej pełni skorzystać. Nie jest to położenie pomyślne dla narodu, któryby chciał spoczywać na łonie wolnej ojczyzny i nieustannie grzeszyć zbytnią ufnością w miłosierdzie Boże. Im większe kto posiada dobro, tem więcej musi umieć, żeby nim należycie rządzić.

Wielkim jest naród nie tylko przez swą liczbę, bogactwo, potęgę materialną, wielkim staje się przez nową myśl, wiedzę, potęgę ducha. O samodzielności narodu stanowi nie tylko niezawisłość polityczna, ale własna, samodzielna twórczość duchowa, życie w sferze duchowej nie tylko tem, co spada z cudzego stołu.

Wśród największych trudności z jakimi musiałem walczyć w swem działaniu politycznem, były dwie, które leżały w sferze życia duchowego naszego narodu, życia myśli polskiej.

Musiałem walczyć z lenistwem umysłowem, z niechęcią myślenia, z bezmyślnem naśladowaniem obcych wzorów, z narzucaniem Polsce cudzych kierunków, cudzych programów i metod działania, bez względu na to, że wyrosły one w warunkach całkiem odmiennych od naszych i w naszym położeniu nieuzasadnionych lub szkodliwych. Z drugiej strony, ja i moi towarzysze pracy, którzyśmy czynili wysiłki, żeby dać polityce polskiej kierunek zrodzony z naszego ducha, z na-

szych potrzeb, podyktowany naszym położeniem — czuliśmy się słabo do tego jesteśmy uzbrojeni, jak uboga jest nasza wiedza, raz dlatego, że zamalo posiadaliśmy wykształcenia, tego które było do zdobycia, powtóre dlatego, że na wiele pytań, w szczególności dotyczących Polski, nauka odpowiedzieć nie dawała. Trzeba było własnym wysiłkiem myśli tych odpowiedzi szukać, tworzyć sobie to, co gdzieindziej działacze polityczni znajdują gotowe w piśmiennictwie naukowem. Nie myślcie panowie, że przeceniam wartość tej mojej twórczości, o której przed chwilą łaskawieście tu mówili. Wiem, że odpowiedzi na pytania, które mnie męczyły, da dopiero postęp nauki polskiej i raduję się na myśl, że nasi następcy będą, o wiele powniejszy grunt umysłowy pod nogami.

Należymy do narodów, które najmniej wiedzą o sobie. W największych zagadnieniach, dotyczących naszej ojczyzny nauka nasza jeszcze daje niesłychanie mało pewnego i miast rzeczy dowiedzionych, twierdzeń ogólnie przyjętych spotykam się z indywidualnymi poglądami poszczególnych badaczy. Nie jest to skarga, tylko stwierdzenie faktu: bo skarga byłaby niesłuszną.

W dobie, w której nauka europejska rozpoczynała swój najświetniejszy okres, w której zaczynały się urabiać nowoczesne metody we wszystkich prawie dziedzinach badania, myśmy utracili własne państwo, a z niem możność organizowania nauki polskiej i zaopatrywania jej w niezbędne pomoce. Powstawały to w jednej, to w drugiej części kraju Uniwersytety polskie, po krótkim istnieniu zamykane, rozpoczynała praca rwała się i na innem miejscu była zaczynana na nowo. W przerwach ludzie osobistymi i odosobnionymi wysiłkami, prowadzili badania, bez dostatecznych środków pomocy, często bez dostatecznego przygotowania. Ze wzruszeniem i wdzięcznością wspominam się te wysiłki, często pełne życiowego bohaterstwa i bezgranicznego poświęcenia. Ale one nie mogły dać tego, co ciągle nieprzerwana praca naukowa narodów, będących panami u siebie, prowadzona na trwałych, warsztatach, korzystająca z bogatych środków i pomocy naukowych. Dlatego w ogólnych dziedzinach wiedzy żyliśmy prawie wyłącznie wynikami pracy obcych; dlatego wiedza o Polsce pozostała znacznie w tyle poza tą, jaką inne narody o sobie posiadały.

Jestem pewien, że z odbudowaniem państwa polskiego rozpoczyna się nowy w nauce polskiej, wielki okres, okres wyteżonej pracy, która zniesie te odległość dzielącą nas od innych narodów i postawi naszą wiedzę, naszą samodzielną twórczość naukową na poziomie współczesnym. Ma ta praca wdzięczne pole. Poza sferą pracowników naukowych, nasz wykształcony ogół mało zdaje sobie sprawy z tego, jak wiele nam mają jeszcze do powie-

dzenia pisane i nienisane dokumenty naszych dziejów, dokumenty przedhistoryczne spoczywające w ziemi lub częściowo z niej wydobyte, nasze dawne zwyczaje, które przetrwały lub o których pozostała nam wiadomość i nasze pojęcia tradycyjne, nasze znaniona rasowe, budowa fizyczna i nawet psychiczna, wreszcie ten wielki dokument — język polski.

Jestem pewien, że Uniwersytetowi poznańskiemu mającemu siedzibę w kolebce Polski i w najbardziej polskiem ze wszystkich miast naszych, przeznaczone jest w tem dziele pierwszorzędna rola. Z prac dotychczas, w ciągu tego krótkiego okresu trwania ogłoszonych, widzę, że tę rolę już on podejmuje. I jestem pewien, że stanie się on ogniskiem promieniującym na całą Polskę myślą prawdziwie polską, z naszej ziemi, z naszego ducha wyrosłą, pierwszorzędnym czynnikiem dźwigającym samodzielność naszej nauki i wogóle naszej myśli. I jestem wreszcie pewien, że młodsze pokolenie dostarczy ludzi, którzy rzucą się z zapałem do tej pracy, do kładzenia fundamentów wielkości naszej ojczyzny w dziedzinie ducha, bez czego wielką naprawdę nigdy nie będzie.

Europa przeszła świeżo olbrzymie wstrząśnienie, życie narodów zostało wytrącone z równowagi. Jak widzimy, wrócić do niej nie może, bo nie może, wrócić nigdy całkowicie do tego układu stosunków, jaki istniał przed wielką wojną. Trzeba szukać dróg nowych. Widzimy to wszyscy w dziedzinie gospodarczej, ale jestem przekonany, iż niedaleka przyszłość pokaże, że wszystkie niemal dziedziny życia zostały tem wstrząśnieniem głęboko dotknięte, że na wielu polach zarówno w zakresie materialnym, jak duchowym wystąpi potrzeba nowej, wielkiej twórczości. I nie wszystko da się zrobić zapożyczaniem obcych wzorów — wiele tej twórczości każdy naród będzie musiał wykonać sam dla siebie. Ten, kto do niej nie będzie zdolny, drogo za to zapłaci.

Tu leży wielkie zadanie nauki polskiej, samostnej, własnymi badaniami naprzód idącej, która wtedy tylko, gdy będzie samostną, będzie mogła polityce przynieść z pomocą i wielkie zadanie kierowników młodszego pokolenia, w którym musimy wychować zdolność do rąkowanej pracy, do wysiłku myśli, do samodzielnego rozstrzygnięcia zagadnień naszego narodowego życia.

Rozwój nauki, postęp badań naukowych, zainteresowanie się ogółu myślowego temi badaniami, ma jeszcze wielkie znaczenie moralne.

Praca naukowa jest szukaniem prawdy i wysiłki pracowników, którym często towarzyszy wielkie poświęcenie i wyrzeczenie się tego, co inni mają w życiu, z miłości prawdy pochodzi. Zbliżenie się z nauką, zrozumienie jej ducha rozwija w społeczeństwie miłość prawdy, wypiera z życia społecznego kłamstwo — kłamstwo pocziwe, polegające na złudzeniach co do siebie samych i co do świata zewnętrznego, złudzeniach, które były źródłem wielu klęsk naszej ojczyzny i kłamstwo podłe, obrzydliwe i często zorganizowane, które znieprawia życie polityczne i rozkłada siłę narodu.

Tak mi się przedstawia, Szanowni Panowie, znaczenie nauki dla naszej ojczyzny w dobie obecnej, tak widzę w niej czynnik życia i potęgi narodu, tak wreszcie, jak to powiedziałem, rozumieć posłannictwo waszej wszechnicy.

Dlatego związek moralny z nią zawarty w nadanej mi przez was godności, jest mi nad wyraz drogi. Przyjmijcie za nią z głębi serca płynące podziękowanie i gorące życzenie postępu, płodnej, twórczej pracy dla was i dla tych, którzy pod waszem kierownictwem przygotowują owe umysły do służby ojczyźnie, do podolania wielkim zadaniom przyszłości.

Quod felix faustum fortunatumque sit.

O polską dyрекcję kolejową w Gdańsku.

Gdańsk, (AW.) Dnia 12 bm. rozpoczęły się w Gdańsku bezpośrednie rokowania między Polską a w. miastem w sprawie polskiej dyrekcyj kolejowej w Gdańsku, która zarządza także kolejami na Pomorzu. Ze strony Gdańska bierze udział w rokowaniach między innymi prez. senatu Sahn z polskiej występując zastępca generalnego komisarza p. Morawski.

Gdańsk, (PAT.) Ze względu na zbliżającą się sesję Ligi Narodów, na której ma być rozważana sprawa polskiego odwołania się do decyzji wysokiego komisarza Ligi Narodów z 20 grudnia ub. r. dotyczącej siedziby dyrekcyj kolejowej w Gdańsku, przybył dnia 9 bm. do Gdańska rzeczoznawca Ligi Narodów pułk. Hyam. W związku z tem od-

były się w Gdańsku 12 i 13 bm. obrady rzeczoznawców kolejowych z reprezentantami senatu w. m. Gdańska, celem rozpatrzenia faktycznych stron tej kwestji. Wobec wysunięcia w drugim dniu obrad ze strony gdańskiej postulatów zniezierających do utworzenia linii leżącej na obszarze w. m. Gdańska jako odrębnej, samodzielnej jednostki administracyjnej, delegaci polscy doszli do przekonania, że dalsze obrady nie doprowadzą do celu, gdyż 1. sprzeciwiałoby się to karykalnej zasadzie racjonalnej organizacji gospodarki kolejowej a 2. osłabiłoby sprawność kolei i portu. Po zredagowaniu odpowiedniego oświadczenia, delegaci polscy dnia 13 odjechali do Warszawy. Pułk. Hyam był poinformowany o przebiegu obrad.

(j.) Majowy tom „Przeglądu Wszechpolskiego” artykuł prof. Romana Rybarskiego p. t. „O polityce klasowej i polityce narodowej”. Polityka klasowa z natury swej musi być zawsze jednostronna, czy to będzie polityka chłopska, robotnicza, wielkoziemiańska czy kapitalistyczna — nie zapuszcza się swoją myślą w przyszłość daleką, ani też niema pretensji do tego, by reprezentować jakieś wieczne ideały lub dążenia, obejmujące całe stulecia. Jest to polityka doraźnych korzyści, natychmiastowych efektów. Polityka narodowa natomiast pragnie przynieść korzyści trwałe, patrzy w daleką przyszłość ogarnia swą myślą wiele pokoleń narodu i nieuoszczędnia się przedewszystkiem o dzisiejsze pokolenie. Tak więc za istotną cechę polityki narodowej trzeba uważać jej zdolność do poświęcenia wszelkich krótkotrwałych, przelotnych interesów i dążeń wielkim, sięgającym daleko interesom narodowym.

Prof. Ignacy Chrzanowski zajmuje się analizą zapomnianej rozprawy politycznej Trentowskiego „O wyiarzmienu ojczyzny”, mieszczącej się w jego „Urywkach politycznych”. Jest ona — zdaniem prof. Ch. — pod niejednym względem najmłodszym programem polityki narodowej, na jaką zdobyła się myśl polska w epoce romantyzmu a w jednym postulatcie (dotyczącym gromadzenia bogactw materialnych narodu) wyprzedza swoją epokę, będąc zwiastunem hasła pracy organicznej, głoszonego w okręsie politywizmu.

Prof. Bohdan Winlarski w obszernym historyczno-krytycznym wywodzie, nacechowanym — zwykłą Szan. Autorowi — ścisłością i bystrością rozumowania, zajmuje się problemattem Kłajpedy. Żądania Polski muszą iść w kierunku katerycznego wprowadzenia w życie praw, które jej uroczyscie zagwarantowała decyzja konferencji ambasadorów z 16 lutego 1923. Cztery zagadnienia zasadniczo charakteryzować będą przyszłą naszą konwencję z Litwą: 1. Sprawa autonomiznego ustroju Kłajpedy. Chodzi tu o zakres tej autonomii. Polska musi tu przedewszystkiem zagwarantować prawa nie tylko swoim obywatelom ale tym wszystkim, którzy dla interesów Polski będą zmuszeni przebywać na terytorjum Kłajpedy, a więc cudzoziemcom wogóle. 2. Sprawa Rady portowej złożonej z przedstawicieli Polski, Litwy i Kłajpedy. 3. Sprawa tranzytu kolejowego i rzecznoego oraz żeglugi na Niemnie. 4. Polska musi domagać się części portu w Kłajpedzie na swój własny i wyłączny użytek.

Nawiązując do mowy Prez. Wojciechowskiego w Weiherowie, podkreślającej konieczność zwrócenia obecnie uwagi polskiej na zachód w przeciwnieństwie do dotychczasowej praktyki, p. Józef Potrycki w artykule pt. „Zachód i Wschód jako zagadnienie polityki polskiej” formuluje wniosek, iż potęga

Polski, jej wpływ na terenie między-narodowym, rozwój gospodarczy zawisły od tego, jak potrafiemy rozwinąć naszą politykę zachodnią i bałtycką.

W „Uwagach” znajdujemy doskonałe artykuły o polityce obozu, który za wszelką cenę usiłował utrzymać przy sterze rządowym jen. Sikorskiego oraz o sojusznikach b. premiera. W „Uwagach” też znajdujemy charakterystykę zatargu francusko-niemieckiego.

Kształtowanie się cen w zależności od waluty.

Głównymi przyczynami, wpływającymi na ceny towarów, są: koszt produkcji, cła, podatki konsumcyjne, popyt i waluta. Wszystkie te przyczyny mogą działać w jednym kierunku i w takim razie wspólny ich efekt będzie bardzo silny, albo też część ich może wywierać wpływ zwykłowy, a część — zmniejszający i w takim razie ceny mogą nie ulec żadnej zmianie.

Zadaniem niniejszego artykułu jest wyjaśnienie roli zmiennej waluty na kształtowanie się cen towarów przy założeniu, że wszystkie inne warunki pozostają bez zmiany.

Ponieważ pieniądź jest miernikiem wartości, więc ceny towarów muszą być odwrotnie proporcjonalne do absolutnej wielkości jednostki monetarnej. Tego podstawowego prawa ekonomiki nikt nie kwestjonuje przy wszelkich jawnych przemianach walutowych, jakie wielokrotnie zdarzały się w nowszej historii, jak na przykład w Prusach po r. 1871 po zaprowadzeniu waluty markowej zamiast talarowej, w Austrii, która w r. 1892 zmieniła walutę guldenową na koronową i ostatnio u nas w r. 1920, gdy w b. zaborze austriackim zmieniono walutę koronową na markową w stosunku 1 K=70 fenigów.

Natomiast to samo prawo podaje się w wątpliwość przy utajonych przemianach walutowych, którym codziennie ulega waluta papierowa i to tylko z tego powodu, że te przemiany są utajone, niewidoczne dla przeciętnego obserwatora.

Ale żaden rząd na świecie nie rozporządza taką potęgą i takimi środkami, aby mógł przez czas nieograniczony ukrywać przed publicznością dokonywaną przez inflację obniżkę wartości swego pieniądza, która powoli, częstokroć drogą okólną przez handel międzynarodowy, musi dojść do powszechnej świadomości.

Ta powolność jest przyczyną asynchronizmu wzrostu cen towarów i wzrostu cen złota czyli obniżki wartości pieniądza. Doświadczenie wskazuje, że wzrost cen towarów jest powolniejszy, lecz równomierniejszy, niż spadek waluty, to znaczy, że przy szybkim spadku waluty ceny towarów wzrastają wolniej, lecz kontynuują swój bieg ku górze i wówczas, gdy waluta

Dr. Franciszek Duda wreszcie omawia „Dzieje Polski” T. 1 (do r. 1696) prof. Wacława Sobieskiego. Praca ta zdaniem recenzenta — jest pierwszym głębszym wysiłkiem ujęcia dziejów Polski w warunkach wskrzeszonego bytu naszej państwowości. Podręcznik prof. S. ma nie tylko kształcić ale także wdrażać w młode umysły pierwiastki zdrowej polskiej racji stanu.

czasowo ustali się lub nawet podniesie się. Na udowodnienie powyższej tezy przytaczam cyfrowe dane, dotyczące wzrostu drożyzny w zależności od spadku walut, zaczerpnięte z ostatniego „Miesięcznika Statystycznego”.

Indeks w r. 1922		
W Polsce		
Styczeń	469	813
Kwiecień	588	933
Czerwiec	684	1082
Wrzesień	1077	2053
Listopad	1710	3925
w Niemczech		
Styczeń	37	48
Kwiecień	64	74
Czerwiec	70	89
Wrzesień	287	395
Listopad	1151	1480
w Francji		
Styczeń	3,14	2,43
Kwiecień	3,14	2,15
Czerwiec	3,26	2,26
Wrzesień	3,30	2,45
Listopad	3,52	2,50

Powyższe zestawienie dla trzech krajów z papierową walutą udowadnia z nieodpartą oczywistością:

1. Ogólny wzrost w zależności od spadku waluty.

2. Powolniejszy wzrost drożyzny przy bardzo szybkim wzroście ceny złota, przyczem przez cały rok 1922 ceny w Polsce wynosiły około 50 proc. parytetu przedwojennego w złocie, a w Niemczech — około 75 proc.

3. Natomiast we Francji, która na iównież zdeprecjonowaną walutę, lecz ulegającą tylko nieznaczny wahanom, drożyzna przekroczyła parytet przedwojenny o około 35 proc., co jest ogólną charakterystyką wszystkich krajów o stałej walucie.

Z powyższych faktów narzuca się niejako sam przez się wniosek o dobroczynności szybko spadającej waluty, bo ona rzekomo zapewnia istotną taniość życia. Nic fałszywszego pod słońcem! Taki wniosek jest płytki i błędny, bo nie uwzględnia innych czynników, o których była wzmianka na wstępie, powodujących razem z walutą istotę drożyzny, lecz obalenie go przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu i dlatego odkładam go do innej okazji.

Utajone przemiany walutowe nie tylko opóźniają wzrost ogólnej drożyzny,

ale jeszcze powodują istny chaos wzrostu cen poszczególnych towarów, gdyż nie wszystkie sfery produkcyjne równocześnie i w jednakowym stopniu uświadamiają sobie zachodzące zmiany walutowe. Najgłodniej ze złotych poszukują towary importowane i surowce, stanowiące przeważnie przedmiot wielkiego handlu, następnie polifabrykaty, po nich idą gotowe wyroby i w ogonie wloką się ogólne koszty utrzymania, składające się nie tylko z towarów, ale i różnych świadczeń państwowych, dokonywanych poniżej istotnych kosztów produkcji za pomocą inflacji, co zresztą możliwe jest tylko do pewnego czasu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że musi upłynąć sporo czasu, zanim nastąpi kontakt psychologiczny między eksporterem amerykańskim, oceniającym naszą markę przy sprzedaży swej bawełny, a wieśniakiem polskim, kupującym ubranie z tej bawełny.

Fabrykant łódzki kupuje bawełnę za dobry i sprzedaje gotowe ubranie za taką ilość marek, która co najmniej powinna pokryć wszystkie koszty nabywania bawełny, przewozu jej i przeróbki. Płacąc za to ubranie, naprzykład 300 tys. mk., wieśniak kombinuje, że przed wojną płacił za podobne ubranie tyle marek złotych, ile dostawał za 4 korce żyta, a więc nawzajem żąda i obecnie odpowiedniego ekwiwalentu za korzec żyta tj. 125.000 marek papierowych.

Szybszy przebieg ma proces ustosunkowania się cen na modłę przedwojenną dla produkcji czysto krajowej. Każda wieśniaczka pamięta, że przed wojną za 2 jaja dostawała tyle, ile musiała płacić za topkę soli. Sól jest artykułem monopolowym i gdy rząd przez dłuższy czas brał po 300 marek za kilo soli, to jajo kosztowało 150 marek, a więc zachodził tu zupełnie dokładny stosunek przedwojenny. W roku bieżącym cena soli skacze w styczniu na 730 marek, w lutym na 1430, w marcu i kwietniu na 1500 marek, zaś cena jaj była w styczniu 150, w lutym 230, w marcu i kwietniu po 420 marek. Oprócz wielu przyczyn, które mogły hamować wzrost cen jaj, jak wzmożona produkcja, lub zmniejszona konsumcja, albo też zakaz wywozu, przedniej równowagi między ceną soli i jaj wywiera ta okoliczność, że cenę soli ustanawia jedna wola odrazu dla całego kraju, a cena jaj pochodzi z nieskoordynowanej woli milionów drobnych producentów. Ale nie ulega wątpliwości, że cena jaj będzie podążała za ceną soli, nafty, tytoniu etc., które znajdują się w bliższej zależności od cen światowych i złota, niż jaja, a więc i czysto krajowa produkcja droga pośrednia wchodzi w kontakt ze złotem, które jest i pozostanie jedynym miarodajnym miernikiem wartości.

Inżynier JÓZEF JASKÓLSKI.

WŁADYSŁAW KOZICKI.

27

Ziemia.

Powieść.

Księga pierwsza.

Kwiat polny.

(Ciąg dalszy).

Andrzej szedł krokiem powolnym i nieco jeszcze chwiejnym. Co chwila przystawał, wchłaniając w płuca duży haust powietrza, które go widocznie upoiło i oszalało, jak ptaka, przez całą zimę trzymanego w klatce, gdy go po raz pierwszy wyniosą na słońce wiosenne.

Był cichy, jasny, lazurowy dzień wrześniowy. Żaden wietrzyk nie drgnął, żadna chmurka nie plamiła błado-modrej zasłony nieba, wszystko tchnęło słodyczą i spokojem. Był to jeden z tych niezapomnianych dni jesiennych, w których człowiek najchętniej

niej wyrzeka się wszelkich myśli i marzeń, aby oddać się w pełni szczęściu bezbolesnego, napół tylko uświadomionego bytowania. Łagodna, niepaląca światłość dnia jesiennego ma w sobie coś ze strug Letejskiej wody i coś z nieśmiertelnego trwania. Jeśli w raju jest wieczna pogoda, to może nią być tylko pogoda polskiej jesieni.

Ciche, uroczyste i dostojne poczucie rozkoszy życia napędliało duszę Andrzeja bezgraniczną, błękitną dobrocią. Był wdzięczny słońcu, że świeci, strumykowi, że szmerze wśród parku, trawom, że rosną, kwiatom, że kwitną, pszczołom, że brzek ich skrzydełek tak cudownie uzupełnia muzyczną harmonię jesiennego dnia. Czuł wzrost zmysłowo, tak wyraźnie, jak nigdy, że wszechświat cały, niebo i ziemia i wszystko, co się na ziemi znajduje, ma duszę, jakąś cichą, słodką, dobrą, błękitną duszę, w której odnajdywał i Wandę i siebie.

— Ja i Ty — to jedno — myślał wpoł sennie. — My i ziemia — to jed-

no. Ziemia i świat — to jedno. Świat i Bóg — to jedno.

Przepelniony aż po brzegi miłością i szczęściem uczuł ochotę uchwycenia całej ziemi w objęcia. Ale że za krótkie miał ramiona do takiego uścisku, więc pieścił i całował starą lipę i ławkę kamienną, więc podnosił do ust i całował świeżo skoszone siano i grudki rozkopanej ziemi. Potem usiadł na „naszej” ławce, a jego rozanielone marzenia przeszły wkrótce w sen niemniej niebiański.

Widziała to wszystko Wanda ukryta za firanką i sercem rozkochanem przeczuła w ogólnych zarysach tok uczuć Andrzeja i ich rozkołysaną wszechzyciem melodie. Była dumna ze swego kochanka. Wybiegła z pokoju, cichutko zbliżyła się do ławki pod lipą i pochyliła się nad głową młodzieńca, wchłaniając przez chwilę chciwie aromat, bijący ku niej, jak z kadzielnicy miłości, poczem powtarzając w duszy najczulsze epitety „mój synu ziemi”, „mój ty kwiecie polny”, dotknęła tych droższych dla niej ponad wszy-

stko włosów pocałunkiem delikatnym, jak przelot skrzydeł anioła.

Wystarczyło to jednak do zbudzenia Andrzeja, który przeczuł raczej, niż spostrzegł, co się stało. Nie podniósł się wszelako, tylko twarz jego rozjaśniła się rozkośnaniem i szczęściem, które igrały na niej, jak dwoje dzieci niewinnych na łące.

— Jak bezgrzesznie, jak seraficzna jest miłość takiego młodzieńca, którego dzieciństwo wykoiysała ziemia! — pomyślała Wanda, po chwili zaś rzekła:

— Chodźmy zobaczyć twoje nowe mieszkanie. Tam u mnie już mieszkać nie możesz, bo wyzdrowiałeś.

— Czasem wyzdrowienie łączy się z wygnaniem — westchnął Andrzej, któremu przypomniat się los skazańców, leżonych we więzieniach po to, aby w stanie pełnego zdrowia mogli być powieszani.

— O tak — potwierdziła Wanda z głębokim przeświadczeniem — ale wyspa, na której będziesz wygnanem, niezbyst daleko się znajduje.

C. d. n.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Materiały do dziejów katedry lwowskiej.

Na posiedzeniu Towarzystwa Historycznego omawiał Dr. Stanisław Zajackowski „Materiały do dziejów katedry lwowskiej”.

Dzieje katedry lwowskiej nie znalazły dotąd należytego uwzględnienia w literaturze, która zajmowała się niemi okolicznościowo, zatrzymując się jedynie na początkach katedry (prace Łozińskiego i Abrahama), tudzież na okresie jej odnowienia przez arcybiskupa Sierakowskiego (prace M. Dzieduszyckiego, Bostla, Jaworskiego). Jedyne zupełne przedstawienie całości dziejów dał M. Dzieduszycki. Jest ono jednak dalekiem od wyczerpania przedmiotu. Do dziejów zaś katedry istnieje bogaty materiał, którego część najważniejszą znajduje się w Archiwum Kapituły łacińskiej w Lwowie. Materiał tego Archiwum obejmuje dwie grupy: 1) Dokumenty, zarówno pergaminowe jak i papierowe, tudzież akta; dotyczą one głównie spraw fundacyjnych przy katedrze; 2) Tomy oprowne, najrozmaitszej treści, są to księgi poszczególnych fundacji, rachunkowe, inwentarze od połowy XVIII w. i t. p. Najdomościelsze znaczenie z pośród nich posiadają opisy katedry Pirawskiego z początków XVII w. i późniejszy Zachariasiewicz, odnoszący się do wyglądu katedry bezpośrednio przed jej odnowieniem, w końcu zaś tom aktów procesu arcybiskupa Sierakowskiego z miastem Lwowie, który obok kopii wielu zaginionych dokumentów zawiera zestawienie dat o budowie katedry, wyjęte z jakiegoś „prastarego kodeksu młotkowskiego”.

Na temże posiedzeniu wygłosił odczyt Dr. K. Tyszkowski pt.: „Odczyty rękopiśmienne na Litwie (1607—1608)”. Odczyt wywołał ożywioną dyskusję.

Literatura i sztuka.

* Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, którego Koła rozstają się po miastach uniwersyteckich, szerzy znajomość mowy ojczystej i jej zaimitowanie przez odczyty, prawie co miesiąc urządzane, i czasopismo „Język Polski”, które pojawia się 5 razy do roku w zeszytach dwuarkuszowych. Niedawno wyszedł nr. 2 r. 1923 (rocznik VII) za marzec i kwiecień. Treść, jak zwykle, interesująca nie tylko dla specjalistów, ale dla każdego inteligentnego Polaka, który pragnie nieco dokładniej poznać budowę języka polskiego. K. Nitsch omawia południową i zachodnią granicę Wielkopolski w artykule „Granice państwa a granice języka polskiego”, którego poprzednie części ukazały się w rocznikach 1920—1922. Granica państwowa jest krzywą dla Polaków okolic Babinostu i Złotowa, pozostałych po stronie niemieckiej. Wynika dla społeczeństwa obu włązek pamiętania „o tych naszych ludziach, choćby tak, jak pamiętają Niemcy o swoich rodakach w Państwie Polskiem”. Wielki znawca Homera i jego polskich przekładów, T. Sinko, omawia „wiersz Iliady Staszica i polski heksametr” (dok. nagr.). — St. Wędkiewicz oświadcza się za dawną wymowę „Don Kiszot”, uzasadniając tradycję, wbrew nowej „Don Kichot”, która „nosi na sobie przynajmniej dotychczas, piętno snobizmu i pretensjonalności”. W artykule „Z teki słownikarza” H. Oesterreicher, współpracownik budującego się pod wytrawną ręką prof. Łosia gniazda Słownika Staropolskiego Akad. Umiejętności, oświetla szereg wyrazów, niedokładnie objaśnionych w dużym Słowniku Warszawskim. Po dziale recenzji następuje komunikat Tow. o podniesieniu wkładki rocznej do 10.000 mk. (prócz 250 mk. na opłatę przekazu), którą przesyłać można na ręce skarbnika T. M. J. P. prof. P. Jaworka, Kraków, Qlinnazju św. Jacka. (St. P.)

* Muzeum. Czasopismo poświęcone sprawom nauczania i szkolnictwa, wydawane przez Okręg Lwowski Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych pod redakcją L. Bykowskiego. Nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. (Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 12). Rocznik XXVIII. (1923.) Zeszyt nr. 2. Prócz obfitego działu ocen podręczników szkolnych, przeglądu / czasopism i wiadomości bieżących, wśród nich sprawozdania o jubileuszu prof. Morawskiego, zeszyt niniejszy, który świeżo opuścił tłocznice, podaje odpowiedzi przedstawicieli grom profesor-skich szkół akademickich, jakie winno być przygotowanie absolwentów gimnazjalnych do studiów w szkołach wyższych. Postulaty te winno poznać organizatorowie szkolnictwa i nauczycielstwo oraz sfery rodzicielskie.

* „Salon Literacki”. Ukazał się nr. 8 „Salonu Literackiego”, jedyne w Polsce czasopismo literacko-artystyczne, drukowane w kilku barwach na dobrym papierze kredowym. Piękna, kolorowa okładka, wspaniałe ilustracje, dostosowane ściśle do treści utworów literackich, oraz oryginalne inicjały i winitety, wykonane ze zrywaniem i rozmachem przez pierwszorzędnych artystów, stawiają „Salon Lite-

Dziś w „Apollo” MIŁOSNE PRZYGODY NORDISK n3638

SENZACJA: KINO LEW OD PIĄTKU 15 bm. SENZACJA!
„OSTATNIE MOHIKANIE” n3638 dramat w 6 aktach według powieści F. COOPERA.

racki” na poziom, odpowiadający w zupełności celom, jakie wydawnictwo dla niego zakreśliło. Zeszyt nr. 8 przynosi m. in. następujące artykuły: „Uśmiechy Rzymu”, fragment z niewydanej dotąd powieści „O Don Kiszocie Błękitnym” — Edwarda Li-

gockiego: „Ten, co ma skrzydła motyla” — Jana Parandowskiego; „Podróż do krainy Maghreb” — Mikołaja Rudnickiego. Adres: Administracja „Salonu Literackiego”. Poznań, ul. Wielka 1. 20, I. p.

NA PLEBANJI.

Słoneczniki na straży — żrenie bazyliński
pobłyskują na brawiarz —
Świt... Ave Maria — — —

Sygnaturka wydzwania — w gruszech tętnią pliszki:
słońce chodzi po rosach świecami brylantu,
ra płomyki fasoli lśniąca kłębki zwija...
Świt... Ave Maria — — —

Płony malw strzelają w pręgi amarantu —
białe futra królików — rubinowe oczy.
Proboszcz straszy żartaki, różańcem wywija...
myk — myk — myk!... przez kopry, poza wielkie dymy,
przepadły w pachnącym, ciemnym rozmarynie — —
Myk — myk!... czujne słuchy — koper — lśniąca szyja,
Cyt!...

Słoneczniki na straży, w żrenie aureoli —
długa, długa sutanna — płomyki fasoli —
Świt... Ave Maria — — —

Jadwiga Ziembicka.

Rozwój lotnictwa w Niemczech.

Gdy wojna światowa wybuchła, narody wojujące z przerażeniem dowiedziały się, że niemiecki przemysł chemiczny przytłacza chemiczny przemysł światowy, że wytwórczość niemieckiego przemysłu chemicznego stanowi 80 proc. z górą wytwórczości chemicznego przemysłu światowego. Francja zaś przerażona spostrzegła, że olbrzymia większość przetworów chemicznych sprowadzała z Niemiec, że we Francji nie było żadnej fabryki, która by wyrabiała termometry; Francuzi ranni kulami niemieckimi, mierzyli temperaturę termometrami niemieckimi.

Ale wojna jest matką wynalazków, która pobudza do twórczości. To też narody wzięły się do pracy. Szczególnie szybko spostrzegli swój błąd Francuzi, a potem Anglitcy i Amerykanie... Obecnie też stosunek przemysłu chemicznego mocno zmienił się na niekorzyść chemicznej wytwórczości niemieckiej, jakkolwiek jeszcze i teraz chemiczny przemysł niemiecki panuje na rynkach światowych...

Obawiam się, by Niemcy nie sprawili nowej niespodzianki w dziedzinie lotnictwa, gdyż Francuzi, którzy uważnie śledzą za tem, podają alarmujące wiadomości, które niejednemu politykowi i strategowi nasuwały bardzo ciężkie i niepokojące myśli.

Jak wiadomo wszystkim, a przynajmniej tym, którzy chcą o tem wiedzieć, że Traktat wersalski zabronił Niemcom budować samoloty bojowe, ale zezwala natomiast budować samoloty handlowe, pocztowe i pasażerskie, szybkość których nie przekracza 160 kilometrów na godzinę. Artykuł ten jednak ma znaczenie tylko teoretyczne, albowiem nikt nikomu nie może i nie jest w stanie zabronić robić doświadczenia i wynajdywać nowe wzory samolotów. Zresztą ten artykuł Traktatu wersalskiego dotyczy tylko granic i terytorjum państwa niemieckiego, lecz zupełnie nie dotyczy innych państw, gdzie Niemcy mają szerokie pole do działania. Przyjrzyjmy się temu, co Niemcy ro-

bia u siebie i daleko poza granicami swego państwa.

W grudniu 1922 r. Niemcy miały: 110 lotników i 16 fabryk lotniczych, które złożyły przepisane przez sojuszników wymagania. Poza tem były czynne 3 fabryki silników i 2 fabryki śmigieł, które tych wymagań nie przyjęły. Działalność ta mocno się zmieniła. Przemysł lotniczy rozwija się niezmiernie szybko, fabryki rosną, powstają nowe towarzystwa lotnicze, pomiędzy którymi są najważniejsze: Albatros-Gesellschaft, Luftfahrt-Gesellschaft i Zeppelinwerke (przemianowane dziś na Dormiermetallbaugesellschaft). Z pomiędzy zaś fabrykantów największe fabryki lotnicze mają: Dormier, Zeppelin, Fokker i Junker, nazwany Kruppem lotniczym.

Niemiecki przemysł lotniczy pracuje poważnie na wywóz. Dormier sprzedał do Ameryki, Japonii i Hiszpanii 150 samolotów o sile 185 koni, a Junker 120 również o sile 185 koni. Dormier działa w Kopenhadze, Konstancji, Pizie, Budapeszcie. Oprócz tego Dormier posiada oddziały swoje w Szwajcarii; jeden w Romanshorn, drugi w Dubendorf, a we Włoszech niedaleko Liworno, gdzie buduje 500-konne dwusilnikowe samoloty. Oprócz tego Dormier nabył fabryki lotnicze w Pizie (Galinari a Marina di Pisa). Pod kontrolą Dormiera znajdują się linie Danii, Skandynawii, Holandii i odcinek linii Londyn—Berlin. Wpływy jego sięgały aż do Konstantynopola. Junker działa na linii Genewa—Rosja, idącej przez Konstancję, Monachium, Berlin, Gdańsk, Królewiec, Kłajpedę i Rygę z odgałęzieniem z Królewieca do Moskwy. Zeppelin przenosi część swoich fabryk do Ameryki, do Hiszpanii (w Sewilli) i do Włoch. Oprócz tego Niemcy kupili duże fabryki samolotowe w Wenecji i Tryjeście, a według najnowszych wiadomości nabyli w Jugosławii fabrykę parowozów w celu przerobienia na fabrykę samolotów. Szczególną zaś uwagę zwrócono na Rosję, gdzie wszechwładnie panuje Junker, w Estonii dzia-

ła również Junker, w Holandii też Junker i Fokker, w Ameryce Fokker.

Wewnątrz Niemiec istnieje 12 linii lotniczych, które przecinają kraj w najrozmaitszych kierunkach i łączą prawie wszystkie miasta większe, a poza granicami Niemiec sięgają do Gdańska, Kłajpedy, Kowna, Rygi i Rewla. Obok tego jest jedna linia (Londyn—Kolonja) w spółce z cudzoziemcami oraz linie (Królewiec—Smoleńsk—Moskwa i Furth—Genewa—Konstancja—Monachium) zarejestrowane jako nie niemieckie, lecz Niemcy mają tam wpływy przeważające. W 1923 r. mają Niemcy uruchomić 6 nowych linii międzynarodowych: Londyn—Berlin—Rotterdam—Amsterdam—Breme—Hamburg, Praga—Berlin—Kopenhaga, Berlin—Piotrogród—Monachium—Wiedeń i Monachium—Breme—Rzym.

Jak widzimy powietrzna żegluga niemiecka planowo obejmuje całą Europę z wyjątkiem tylko Francji i Belgii i przerzuca się do Ameryki. To Niemcom da możność rozwinąć do olbrzymich rozmiarów przemysł lotniczy i przygotować ogromną liczbę lotników, którzy będą znali całą Europę jak własną kieszeń. W tym kierunku pracują wspólnie i rząd, i cały naród niemiecki. Rząd ma dwa organy, które zajmują się zagadnieniem lotniczym: Państwowy urząd lotnictwa i automobilizmu oraz Państwowa Komisja Żeglugi Powietrznej, energicznie krzewiąca propagandę lotniczą. Naród zaś posiada niezmiernie dużą ilość najrozmaitszych związków lotniczych, pokrywających całe Niemcy gęstą siecią, a mających charakter zawodowy lub sportowy. Bardzo wiele związków lotniczych powstało przy uniwersytetach i wszelkich innych uczelniach wyższych. Największym jest „Związek niemieckich żeglarzy powietrznych”, łączący 60 towarzystw lotniczych, znajdujący się pod przemożnym wpływem majora Tschudi, po nim idą „Lot i Port” pod kierunkiem tegoż majora Tschudi, „Związek lotników niemieckich”, „Bawarski klub lotniczy”, „Koło lotników” oraz wiele innych.

Z naukowych zaś towarzystw lotniczych wymienię trzy najważniejsze: „Związek niemieckich związków budowy modeli i lotów żaglowych”, „Niemiecki zakład doświadczalny żeglugi powietrznej” oraz „Towarzystwo naukowe żeglugi powietrznej”, posiadające świetne laboratoria i pola doświadczalne.

Naukowe związki lotnicze do usług swoich mają laboratoria dla badań aerodynamicznych, z których 11 są rządowe oraz liczne prywatne. Również prasa lotnicza w Niemczech jest niezmiernie bogata. Oto są najważniejsze pisma: Lotniczy tydzień ilustrowany, Żegluga powietrzna, Droga powietrzna, Sport lotniczy, Motor, Świat lotniczy i samochodowy, Pismo techniki lotniczej i żeglugi powietrznej i Komunikacja lotnicza i samochodowa.

Tak pracuje naród niemiecki, zwyciężony, pobity, ubogi, nie mający środków do płacenia długów wojennych!

Przenieśmy się teraz z ziemi niemieckiej do ziemi polskiej i zobaczmy, jak naród polski pracuje w dziedzinie lotnictwa. Ze smukiem musimy stwierdzić, że my pod tym względem jesteśmy prawdziwymi niedziszami i nawet palcem w bucie nie kiwniemy, aby ze stanu tak niedzszego wydostać się.

Przed półtora rokiem powstało w Brześciu „Towarzystwo Popierania żeglugi powietrznej”, czynność którego polegała na tym, że napisało owe towarzystwo Statut i zebrało około 2 milionów marek i na tem zmarło. W tym mniej więcej czasie powstał „Aero-Klub Polski”, który wydał pismo „Lot”, ale w taki sposób, że wydanie jeden, dwa zeszyty, a potem nastąpiło 6—8 miesięczna przerwa. Wreszcie 9 maja 1923 r. powstało „Koło techników lotniczych” przy Stowarzyszeniu Techników polskich, działalność którego narazie przedstawia się jako biała karta. Zobaczymy jak owo koło potoczy się.

I więcej nie mamy nic! Słowem naród polski w dziedzinie lotnictwa śpi snem niewinnych.

Oby przebudzenie nie było straszne.

Pułkownik Adolf Matyszko.

Jeszcze w sprawie Tow. „New York“.

Mimo nasze przestrogi, ludzie łatwo-wierni w dalszym ciągu pozbywają się swoich polic zagranicznych towarzyszt asekuracyjnych, sprzedając je w ręce spekulantów.

Oty w tych dniach u jednego z takich łowców adwokata Dr. L. R. padł ofiarą łatwowierności swojej metaki pan R. Fr. P., właściciel policy Tow. „New-York“ na kwotę 4000 koron, za którą otrzymał 224 tysiące mk. Zaszły przytem szczegóły charakterystyczne. Właściciel owej policy jest od dłuższego czasu ciężko chory i żona jego, obecnie była wprawdzie przy podpisywaniu przezeń kwitu, zredagowanego w języku niemieckim, tak mało jednak zna ten język i tak dalece nie zna się na tego rodzaju sprawach, że zupełnie nie wie, jaka była treść kwitu, czy była wymieniona kwota, otrzymywana za ową policy itd., nie pamięta nawet, czy kwit ten był formularzem Tow. „New-York“, czy też wypisanym przez samego pana adwokata.

Również ciekawe jest to, jak owi panowie łowcy polic straszą ludzi łatwo-wiernych jakimś terminem prekluzyjnym likwidacji. Piszącemu te słowa w pierwszej połowie kwietnia radzili pośpieszyć się z odstąpieniem policy, bo termin likwidacji bardzo bliski. Ktoś inny z ubezpieczonych posiada w ręku list z dnia 6 maja od generalnej dyrekcji z Wiednia, w którym znajduje się takie zdanie: „Der Liquidierungstermin laeuft am 15. I. M. ab“. Owsz pan Dr. L. R. w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, namawiając panią P. do odstąpienia policy, radził także pośpiech, bo „ostatni termin 15 czerwca, a po tym terminie Tow. „New-York“ będzie płacił tylko sumę ubezpieczenia w koronach bez żadnego zmniejszenia“. A jak minie 15 bm. to „ostatnim terminem będzie znów 15 lipca! To najlepiej dowodzi, że żadnego terminu likwidacji dotychczas nie ma i że ów list rzekomo od generalnej dyrekcji jest dokumentem bardzo wątpliwej wartości.

Jeżeli zaś chodzi o stwierdzenie stanu faktycznego, to miarodajne w tej mierze będą ustępy z pisma, jakie w tych dniach jeden z ubezpieczonych otrzymał z Warszawy od Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń. Oto, co pisze ów Urząd:

„Towarzystwo ubezpieczeń „New-York“ likwiduje swa działalność na kontynencie i w tym celu za zezwoleniem rządów przekazuje swe prawa i obowiązki, wynikające z umów ubezpieczeń, zawartych w poszczególnych krajach, odródnym krajowym zakładom ubezpieczeń“. (A więc nie osobom prywatnym, choćby nawet adwokatami!)

„Władze nadzorcze polskie nie posiadają ustawowych upoważnień do udzielania tego rodzaju zezwoleń, wkraczających w stosunki prywatno-prawne i dopiero po uchwaleniu przez władze ustawodawcze ustawy projekt której został już Sejmowi złożony, będą mogły wystąpić do rozważenia podania Towarzystwa „New-York“ o zezwolenie na przeniesienie portfela, bacznie przytem, aby interesy obywateli polskich nie były naruszone“.

„Co się tyczy akcji, zmierzającej do skupu policy, prowadzonej przez wspomnianych w podaniu para adwokatów, to Urząd w tej sprawie nie może interweniować, nie mając po temu podstaw prawnych; w tym względzie pozostawiona jest swoboda decyzji osobom ubezpieczonym“.

Z dalszego ustępu wynika, że dopóki ustawa wspomniana nie wejdzie w życie, owi łowcy polic mogą dalej grasować bezkarnie. Ale obowiązkiem i obywatelskim jest położyć tam podobnym manipulacjom, obrażającym godność stanu adwokackiego.

W. Nakęśki.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

J. W. Panu inżynierowi **Alfredowi Aleksandrowi** zamieszkałemu w Nowym Sączu uważa sobie za obowiązek niżej podpisana dyrekcja, złożyć w tej drodze jaknajserdeczniejsze podziękowanie za pierwszorzędne fachowe i praktyczne kierownictwo przy odbudowie młyna turbino-wego w Zarubińcach powiat Skarłat.

n3643

Dyrekcja dóbr hr. Pinińskich.

— OD REDAKCJI. Naczelny redaktor „Słowa Polskiego“ przyjmuje w redakcji tylko we wtorek, czwartek i sobotę od g. 12-13. Sekretarz redakcji przyjmuje ogłoszenia z wyjątkiem niedziel i świąt tylko od godz. 12-14. Listy i komunikaty należy wrzucać do skrzynki redakcyjnej.

CUKIERNIA Kazimierza Solscheka i Edwarda Duleka

Lwów, pl. Mariacki 5.

3279n

poleca:

WYBOROWE CIASTA, CUKRY DESEPOWE, HERBATNIKI, TORTY, CHOCOLADY I PIERWSZEJ JAKOŚCI NAPOJE.

Lokal świeżo urządzone i odnowiony. PUNKT zborny NAJLEPSZEGO TOWARZYSTWA.

SUKNA

w wielkim
WYBORZE

na ubrania męskie
na kostjomy i płaszcze damskie
na mundury dla P.P. Oficerów.

KOCE NA ŁÓŻKA
I NA KONIE
Towar Doborowy.
Ceny Fabryczne.

Fabryczny skład sukna

Ludwik Ralski

LWÓW
ul. Rutowskiego 7.
(naprzeciw Katedry).

Dziś w czwartek 14-go b. m.

po raz o-tatni w Kinie Lew

wspianiał dramat psychologiczny w 6 aktach, z Kaz. Kamińskim w głównej roli. 3665

KRZYK W NOCY

Z kraju.

□ **PRZEMYSŁ.** Wielka rocznica. W roku bieżącym mija 150 lat od chwili śmierci Stanisława Konarskiego i ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej. Celem należnego uczczenia tego wielkiego święta narodowego zawiązał się u nas komitet obchodowy, powstały staraniem organizacji nauczycielskich. Komitet ten w porozumieniu z Komitetem lwowskim przygotowuje dokładny program obchodu, którego szczegóły omówi zebranie, zwołane na sobotę, 16 b. m.

Examin dojrzałości w gimn. im. prof. K. Morawskiego dał następujący wynik: Za dojrzałych uznani zostali w oddziale A: Buczyński Eug., Chmielnik Bogdan (cel.), Feingold M. (cel.), Głowiński Aleks., Gro-towski Mar., Jasiewicz Tad., Kutz Jak., Kramarz Wal., Kralochwil Tad., Krzyżanowski Syl., Kruk Sz., Lampel Marc., Li-tyński J., Małeki T. (cel.), Niemczycki R., Oberc Stefan, Rubel E., Safern J., Tyrawski St., Duszyk Wl. (cel.). — Z oddziału B: Besen R., Czaykowski W., Dryś Miecz., Gaska F., Golański M. (cel.), Kaczurba J., Kochanowski T., Kohaut T., Kucharski St., Loew M., Masłowski T., Pietraszkiewicz Piotr (cel.), Porębski J., Reissner W. (cel.), Sydor M., Szałajka A., Świąński Zbigniew, Treibetz B., Twaróg Al. (cel.). Wąsik M. (cel.), Keltcher M., Wiśniowski T., Zarem-ba E. (cel.), Zipper St.

Nowa placówka polskiego przemysłu. W majątku Babice, obok Krzywicy n. S., natrafiono na pokłady doskonałej gliny, na dającej się znakomicie do celów ceram-icznych. Właścicielka p. Radomska postanowiła odkryć te pokłady i w tym celu uruchomiła fabrykę wyrobów garnce-rycznych i wyrobów kaffi. Dodać należy, że w okolicach tych istniała już przed kilkudziesięciu laty wytwórnia kaffi, która po pewnym czasie dla braku surowca została zlikwidowana. O ile wspomniana wytwórnia znajduje odpowiedni rynek zbytu, p. Radomska ma zamiar rozpocząć wyrób przedmiotów artystycznych. Nowej placówce polskiego przemysłu życzyć należy jak najszybszego rozwoju.

□ **ZAKOPANE.** Przed sezonem letnim. Z Tymczasowej Komisji Uzdrawiskowej otrzymujemy następujący komunikat: Wobec nieprawdziwych pogłosek o nadmiernej jakoby drożyznie w Zakopanem, podajemy do wiadomości obecne ceny w pensjonatach tutejszych: Utrzymywanie jednej osoby w pensjonacie I. kategorii 42,000 mk., II. kategorii 35,000 mk., III. kategorii 30,000 mk. Cena pokoi 10,000, 8,000 i 6,000 mk. o jednym łóżku, 15,000, 12,000 i 9,000 mk. o dwóch łóżkach. Za oświetlenie płaci się osobno. Ceny w hotelach II. kategorii (t. brak) 15,000 mk. za pokój jednoosobowy, 20,000 mk. za pokój dwuosobowy, w hotelach III. kategorii 10,000 i 15,000 mk. Starostwo nowotarskie ustaliło również ceny mieszkań sezonowych. Za umiarkowany pokój lub kuchnię w domach zwykłych 150,000 mk., w domach lepszych 200,000 mk. miesięcznie. Doniesienia o przekroczeniu tych cen należy wrzucić do biura T. K. U. („Jutrzenka“) lub Komisarjatu Policji Państwowej („Granit“).

Krótkotermirowe przepustki turystyczne na południową stronę Tatr wydawać będzie Komisarjat Policji Państwowej („Granit“).

W sprawie ochrony przyrody tatrzańskiej Starostwo przypomniało zakaz niszczenia modrzewia i limby, zrywania szarotki. Przekroczenie tego zakazu, którego skutecznosc zależy głównie od żywego współdziałania wszystkich mieszkańców Tatr z organami Policji Państwowej, karane będzie doraźnie aresztem do dni 14-tu.

Zamówienia pokoi w pensjonatach i hotelach adresować prosimy do Gremium właścicieli pensjonatów i hoteli; zapowiedzi

wycieczek zbiorowych do Zarządu Domu wycieczkowego im. ks. Stolarczyka, lub Stowarzyszenia im. św. Zyty.

□ **DRÓHOBYCZ.** Zawsze neutralni. Z początkiem b. m. odbył się w tut. gimnazjum państwowym im. Króla Wł. Jagiełły ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem prof. L. Bykowskiego. W toku egzaminu miało miejsce wiele charakterystycznych i znaczących epizodów, rzucających jasne światło na psychikę najmłodszego pokolenia neutralnych z pod znaku gwiazdy sjoniskiej. Mianowicie pewnego abiturienta żyda, nazwiskiem N., przy egzaminie z historii Polski — zapytał prof. Bykowski o dzieje walk polsko-ukraińskich i o genezę armii gen. Hallera. Po krótkim jakanu się zdobył się wreszcie ów abiturient na łacie klasyczną odpowiedź, wprawiającą całe audytorium w największe zdumienie:

— Panie radco, ja się w politykę nie bawię.

Rzecz naturalna, iż tego rodzaju odpowiedź musiała przesądzić wynik egzaminu. Abiturienta reprobowano na pół roku. Nie osłabiło to jednak w niczem wspomnianego prowokacyjnego odczucia się żydźlika, usiłującego z pytania natury ściśle historycznej zrobić arenę polityczną, na której będzie mógł swobodnie leżdzić na koniku tylokrrotnie przez nas wypróbowanej neutralności.

Czyż zresztą można się dziwić podobnemu odczuciu się żydźlika-abiturienta, skoro w gimnazjum tut. od długiego szeregu lat leżkami uprawia się sjonizm, podsycany skutecznie w sposób umiejętny przez pewną część grona profesorskiego. I jakże dzisiaj abiturient, składający egzamin dojrzałości ma wiedzieć coś o gen. Hallerze, skoro niedawno temu uczono go w tem gimnazjum wielbić geniusz Wilhelmów, Ludendorfów i Hindenburgów, porównując ich strategię i znaczenie dla ludzkości, ze strategią i znaczeniem Hannibala. A czynili to z wielkim zamiłowaniem swego przedmiotu profesorowie sjonisci, spoglądający dziś niewątpliwie z dumą na tak wspianiałe wyniki swej pracy. (Alfa.)

□ **SAMBOR.** Ujawnienie syjonistyczne. W „Chwili“ nr. 1515 z 28 maja br. rzuca się korespondent ze Sambara na profesora tut. gimnazjum p. Józefa Drozdę, przewodniczącego „Rozwoju“ dlatego, że dzięki jemu powstał tut. Oddział „Rozwoju“, a od czasu jego kierownictwa coraz szersze rozstacza kregi. Grozi więc p. Drozdowi, że z powodu jego działalności „Kolo żydowskie sejmowe“ wniesie z tego powodu interpellację do Min. W. i O. Śmieszne groźby! — Inne zarzuty a raczej nieudowodnione są nieczem nie uzasadnione insynuacjami! Wogóle tut. żydostwo w arogancji i bezczelności traci swą siłę. Wobec czynów, choć z przykrością należy zauważyć, że do takiego zachowania się przyzwyczaili ich poprzednie rzady, a upowadnia swoim wspomnieniem niektóre siery polskie. Czyż bowiem widział kto w Polsce, aby przedsięwzięcie katolickie kinowe drukowało afisze po polsku i po żydowsku? Prawdopodobnie, nie! A u nas przecież tak jest i nieważu czuje się tem dotkniętym!

□ **BELZEC.** Przeciwni religii. Dyrekcja kolejowa przeniosła do naszego miasta w drodze dyscyplinarnej stolarza kolejowego Jana Ludwika i dozorcę drogowego Teofila Głazewskiego. Obaj ci ludzie urządzali tu występy o charakterze wprost komunistycznym, ciskając publicznie na kościół i religię obelgi, wywołujące zgorszenie wśród słuchających, kpią z dogmatów Niepokalanego Poczcia i szerzą zasady, że kościół należy pozamykać a księży porzpuścić. Obu parani zajęła się już ponoć prokuratura za obrazę religii.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 czerwca.

TEATR WIELKI.

Czwartek 14 czerwca o godz. 7.30 „Panas Króla Jegomości“, komedia w 3 akt. A. Siedleckiego.

Piątek 15 czerwca o godz. 7.30 „Hugenoci“, opera w 3 akt. Meyerbeera (gości-ny występ Gruszczyńskiego).

Sobota 16 czerwca o godz. 2.30 „Orleń“ sztuka w 6 aktach Rostanda (dla młodzieży szkolnej).

TEATR MAŁY.

Czwartek 14 czerwca o godz. 7.30 „Świderek“ kom. w 3 akt.

Piątek 15 czerwca o godz. 7.30 „Świderek“ kom. w 3 akt.

TEATR NOWOŚCI

Czwartek 14 czerwca o godz. 7.30 „Królowa Tanga“ operetka w 3 akt. Lehara (premiera).

Piątek 15 czerwca o godz. 7.30 „Królowa Tanga“ operetka w 3 akt. Lehara.

Zakład Notre Dame, Ochronek 3, urządza wystawę robót i rysunków dnia 20, 21, 22 bm. Wpisy do 1 i 2 klasy gimnazjalnej oraz 9-klasowej szkoły powszechnej od 20 do 26 bm. 3650

— Dzisiejsza premiera w Nowościach zapowiada się doskonale. „Królowa Tanga“ wśród operetek Lehara zajmuje niepoślednie miejsce jako rzecz pod względem muzycznym bardzo melodyjna i wartościowa, w treści zaś libretta jest lekkość i humor. Reżyser Tatrzański rozwinął całą swą po myślowość, by op-retece tej dać jak najbar-dziej ruchliwe tło, sam zaś gra doskonałą rolę. „Królowa Tanga“ wszędzie, gdzie była grana, odnosiła ogromny sukces.

— Gościłny występ Gruszczyńskiego w „Hugenotach“. W piątek w Teatrze Wielkim pójdzie dawno oczekiwana opera „Hugenoci“, w której jeszcze zeszłego tygodnia miał spiewać Gruszczyński, zmuszony jednak był wyjechać do Warszawy. Znako-myty spiewak w „Hugenotach“ ma ogromne pole do popisu tak pod względem głosowym, jak i gry scenicznej. Partję w „Hugenotach“ śpiewa Gruszczyński po raz pierwszy we Lwowie.

— „Powód“. W Teatrze Małym pow-kierunkiem p. Żyteckiego odbywają się próby amerykańskiej komedii pod tym tytułem. Premiera w przyszłym tygodniu.

— Z „Młodej Scenki“. W niedzielę dnia 17 bm. o godz. 8 wiecz. daje „Młoda Scenka“ przedstawienie ciesząc się ogromnym powodzeniem „Heddy Gabler“ Ibsena w niezmięnionej obsadzie. Przedstawienie to jedno z ostatnich już w kończącym się sezonie, ściągające niewątpliwie liczna doborowa publiczność, tem bardziej, że dochód cały przeznaczają Dyrekcja Młodej Scenki na sympatyczne Koło Studentek Wyższych Lwowskich Uczelni. Bilety do nabycia wcześniej w Kole Studentek ul. Mikołaja, stary Uniwersytet od g. 6—8 wiecz.

— Uroczystość poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, pendzia art-mal. Harasimowicza, odbędzie się staraniem oddziału listowego Poczty Głównej i w jego lokalu przy ul. Słowackiego w najbliższą niedzielę o godz. 11.30. Poświęceniu dokona ks. Biskup Twardowski.

— Porus publiczny chłupów i dziewcząt w zakładzie dla ciemnych przy ul. św. Zofii 31, odbędzie się w czwartek dnia 14 bm. o godz. 5 popoł.

— Rumuński dziennikarze we Lwowie. 15 bm. o g. 8.05 rano przybędzie do Lwo-wa 8 dziennikarzy rumuńskich w towarzy-stwie 2 przedstawicieli MSZ. Na dworcu powita ich reprezentacja wojewódzwa, ma sta i zrzeszeń dziennikarskich. Po śniada-niu zwiędzą goście Muzeu lwowskiego, po-czem przyjeździ zostają obiadem przez dy-rekcję Targów Wschodnich. Po zwiedze-niu Panoramy Racławickiej, Pałacu Szuiki i Wysokiego Zamku, spędzą wieczór w te-atrze wielkim. Po kolacji o godz. 23.55 o-puszczają Lwów, udając się do Krakowa.

— Francuska misja rolnicza w Polsce. Członkowie misji, według relacji delega-tów polskich na Kongres Rolniczy, który odbył się niedawno w Paryżu, na specjel-nej konferencji w sprawie podróży po Pol-sce, dali wyraz radości, iż będą mogli za-poznać się z przedstawicielami ziemianstwa i rolnictwa w Polsce oraz z ich warsztata-mi pracy, ich wytwórczością i przemysłow-nictwem.

Od dnia 13 czerwca misja rozpoczyna podróż po Polsce według marszruty nastę-pującej: Janów, Sobieszyn, Brzozowa, Pu-lawy, Przeworsk, Zarzecze, Lwów, Kra-ków, Osiek, Chorzów, Kościan, Bonikrów, Posadow, Poznań, Toruń, Lysomice, Kroś-niewice, Suchobęble, Kutno, Mieczysła-wów, Mierostawice, Łęki, Walewice, Wa-szawa.

Na szlakach tych misja zwiędzi cały sze-ręg gospodarstw rolnych, hodowlanych i przemysłowo-rolnych, że wspomnimy tutaj

Kresowe w stadium sarni. — umieszczone w nr. 159 „Słowa Polskiego” wkra-
dła się niemła pomyłka drukarska w usie-
pie, gdzie jest mowa o uchwalonym przez
Sejm kredycie na pomoc gospodarza dla
osadników. Kredyt uchwalony wynosi 50
miliardów, a nie 50 milionów, jak to myl-
nie wydrukowano.

— **Lód stawowy a lody.** Ponieważ za-
rzęzy we Lwowie wypadki, że w cukier-
niach, restauracjach i kawiarniach używano
do wyrobu chłodników lodu stawowego,
wytworzonego z wody męzkiej i zatrutej
bakteriami, szkodliwej dla zdrowia, Ma-
giestrat wydał komunikat, w którym przypo-
mina, że do celów spożywczych można u-
żywać tylko lodu sztucznego, czystego
bakteriologicznie bądź to z fabryki lodu w
rzeźni miejskiej, bądź też z fabryki lodu w
lwowskim Towarzystwie Akcyjnym Bra-
warów. Lodu stawowego można używać
tylko do chłodzenia artykułów spożyw-
czych w naczyniach, przechowywanych w
pawicach i lodowniach, bez bezpośrednie-
go zetknięcia z dawnymi pokarmami. Na-
dużycia podlegają karze sądowej.

— **Z targu lwowskiego.** Cenę młodych
jarzyn obniżają się, mąka natomiast uległa
podrożeniu pod pretekstem, że jest to mąka
amerykańska, kalkulowana wedle dolara.
Wobec tego piekarze zapowiadają podroże-
nie pieczywa, kawiarnie również szturmuja
o nowy cennik, wedle którego szklaneczka
kawy ma kosztować półtora tysiąca mk.
Wczorajsze ceny targowe są następujące:
mąka pszenna 0000 — 5200 mk., 0 — 4500
mk., 1 — 3700 mk. za 1 kg., mąka żytnia
60-procentowa — 2600 mk., ryż — 5500
mk., lepsze gatunki — 7600 mk., najlepszy
tzw. szklisty do 10 tys. mk. Młode kartof-
le — 4 tys. mk., róża kalendaru 2—8 tys.
mk., szparagi 10—12 tys. mk., rzodkiewka
500—800 mk., stara cebula 3—4 tys. mk.,
zeleny groch 2 tys. mk., poziomki 5—8
tys. mk., kilo czerstwi 10 tys. mk. Mieso
wołowe 14—16 tys. mk., wieprzowe z ko-
ścią 14 tys. mk., bez kości 17 tys. mk., cie-
pce 9500—10.000 mk., bez kości 11 tys.

— **Zmarli we Lwowie.** 8—12 bm.: Maria
Adamska, 1. 80 — Zborowskich 1. uwiad-
starczy; Jan Paprocki, 1. 55. szpital, zapał,
otrzewnej; Maks Mieser, 1. 12 — szpital
izrael., gruźlica płuc; Abraham Brand, 1.
64, Zamarstynów 49, błąd serca; Debora
Buchbaum, 1. 53 — Lyczakowska 107, cu-
krzyca; Maria Leszańczuk, 1. 54. — Zbo-
rowskich 1, błąd serca; Franciszka Gajdu-
ka, 1. 50 — Zborowskich 1, gruźlica.

— **Niedługo bujał na wolności.** Z więzie-
nia stanisławowskiego zbiegł przed kilku
dniami niejaki Stanisław Szychliński, któ-
ry wprost z tego miasta wyjechał do Stry-
ja, gdzie skradł konia i znów, tym razem
na bystrym rumaku, znikł bez śladu. Za
zbiegiem-złodziejem podążyły listy gończe
a jeden z nich wpłynął do tutejszego Urzę-
du śledczego, gdzie podany został do wia-
domości wywiadówców. Zdarzyło się, że
w dniu wczorajszym wyw. Róg przechodził
przez Bioma Janowskie i zauważył jakieś
człowieka, który past konia. Bystre-
cko wywiadowcy spojczyło na nieznajom-
ym a myśl usiłowała nawiązać do jego
wyglądu rysopisu Szychlińskiego. Zbliżył
się szybko do niego i wprost mu oświad-
czył, że zbiegł z więzienia i skradł konia.
Szychliński nie zaprzeczył. Krótka zatem
była jego wolność, ale obfitująca w takie
epizody, jak ucieczka z więzienia, kradzież
i w końcu aresztowanie.

— **Gina i starsze „dzieci”.** Zawił się
wczoraj w komisariacie V. Jan Horendo-
wicz z zawiadomieniem, iż znikła bez śla-
du córka jego, 23-letnia Emilia. Policja roz-
poczęła dochodzenia i stwierdziła, że po-
szukiwana wydała się w towarzystwie
jakiegoś starszego jegomościa.

— **Zamato dzieci!** Zachwyt Focha z po-
wodu wielkiej ilości dzieci we Lwowie
schodzi w świetle cyfr statystycznych do
rzędu „pochlebnego komplementu”. Statys-
tyka ostatnich miesięcy wykazuje mniej-
szą ilość narodzin niż zgonów. Np. w mar-
cu urodziło się we Lwowie 294 dzieci,
zmarło zaś 349 osób, w kwietniu urodziło
się 297, zmarło 318 osób. Warunki powo-
jenne, zwiększający śmiertelność, jedno-
cześnie uszczuplają ilość urodzin tak, że
młoty nie widać normalnego przyrostu
ludności, wyrażającego się stosunkiem 16
pro milie (we Lwowie czyniłoby to roczny
przyrost 3520 osób; miesięczny 293 osób),
ale zaznacza się wręcz ubytek ludności
(w marcu było 55, w kwietniu 21 osób).
Horendowicz to niezbyt wesoło!

— **Politykujący subiekci.** W sklepie
Meinla rozgrywa się mała scena. Pewna
pau, kupując kawę, pyta subiekta, dła-
czego tak drogo liczy. A subjekt na to: „Jak-
to, panu miewie? Przecież to zupełnie ja-
sne! Chyba objęła rządę, więc dlatego po-
drożało!” Na to dictum kupująca „wsadła”
na subiekta, ponczwyszy go, że jego zada-
niem jest mierzyć i ważyć, a nie polityko-
wać, obstały też za nią inne panie. Scena
ta jest bardzo pouczająca, a subjekt z ży-
dowskiego i zawsze bardzo drogiego skle-
pu Meinla jest tylko bezwładnym echem
agitacji, fabrykowanej demagogicznie w
wrogich żywiołom narodowym kołach, ni-
przedewszystkiem wśród „naszych miłasiń-
skich” z mniejszości narodowej.

— **Aresztowanie zbiega.** Policja areszto-
wała wczoraj Jana Torbe, który niedawno
zbiegł z więzienia drohobyskiego.

— **Z kroniki kradzieży.** W głównym
urzędzie pocztowym w oddziale telegraficz-

Nabożeństwo żałobne za spójność duszy s. p.

Ludwika Winiarza

odbędzie się w sobotę dnia 16 bm. o godz. 9-tej rano w bazylice archi-
katedralnej o czem krewnych i przyjaciół zawiadamia Rodzina. 3635

nym jakiś nieznan sprawca skradł p. Al-
fredowi Fidererowi portfel, zawierający 3
mili. mk. i papiery osobiste.

— **Walucia ze nie próżnia.** Połcja przy-
trzymała Salomona Karpela i Pinkasa Ait-
schüllera, którzy włóczyli się po kamieni-
cach przy ul. Tarnowskiego i wykupywali
srebrne monety.

— **Z samochodowych harców.** Koło ka-
wiarni wiedeńskiej należał wczoraj szofer
Józef Wiśniewski, kierujący samochodem
nr. 88, na wóz tramwajowy Ł. D. 153 i u-
szkodził go tak silnie, że musiano wóz od-
stawić do remizy. Samochód wyszedł z ka-
rambolu ze złamaniami skrzydłem i uszko-
dzonym przodem. — Wczoraj pisaliśmy o
wypadku na ul. Kopernika, gdzie szofer An-
toni Jastrzębek (samochód nr. 711) omal
nie przejechał dwójka ludzi. Jak okazało
się nie miał świadectwa uzdolnienia! Ea-
dne stosunki w szoferkim światku! Co na
to powołane władze?

— **GRÓDEK JAGIELLOŃSKI.** Trup w le-
sie wrocławskim. Wójt Wrocław, Marek
Capp, otrzymał wiadomość, iż w lesie pa-
rafialnym, w niedalekiej odległości od go-
ścińca, leżał zwłoki jakiegoś mężczyzny. Po
przybyciu na miejsce zauważył Capp zwło-
ki nieznane w okolicy mężczyzny, leżą-
cego wśród krzaków leżący z raną po-
strzałową na prawej stronie, na prawym
połeczku i na szyi. Obok trupa leżał bra-
nning z dwoma nabojami. Śmierć mogła na-
stać przed kilku dniami. Nieznajomy ubra-
ny był w bluzę wojskową austriacką. Pe-
wne oznaki wskazywały na to, iż popełnił
samobójstwo, co ustali komisja sądowa-
lekarska. Przypuszczają, że był zbiegiem z
więzienia.

Znakomita szczepionka ospowa prof. Kro-
towicza, wytworzona przez „Serovac” Se-
natorska 5, jest we wszystkich aptekach do
nabycia. Zwracać uwagę na firmę. 3651

Strajk urzędników bankowych.

Jak już o tem donieśliśmy, w jednym z
najważniejszych banków oddziału lwow-
skim Banku dla handlu i przemysłu wy-
buchł strajk urzędników, trwający już trzy
dni. Powód do strajku dało nieporozumie-
nie między dyrekcją a urzędnikami, które
wywołało słuszne zresztą rozgorzyczenie
wśród wielkiej falangi urzędników. Oto ur-
zędnicy wnieśli na ręce dyrekcji memo-
riał z prośbą o podwyżkę płac. Prośbę tę
w imię solidarności koleżeńskej poparł i6
wówczas jeden z prokurentów Banku p. P. Na
to dyrekcja niesłusznie oburzyła, że pro-
kurent mógł poprzeć urzędników, odebrała
mu prokurę. Ta okoliczność, jak również
nieuwzględnienie minimalnych żądań urzę-
dników, popchnęła ich wreszcie do strajku.
który wybuchł 11 bm. Urzędnicy zażąda-
li przedewszystkiem 60 proc. podwyżki płac.
Gdy się zważy, że urzędnicy ci bez wzglę-
du na rodzinę, pobierają od 500.000 — 1 mil.
200 tys. mk. płacy miesięcznej, podwyżka
ta wcale nie jest wygórowana. Żądają da-
lej nie karania p. P. za solidarność koleżeń-
ską a wręcz nie wydalenia na bruk sta-
rych doświadczonych urzędników i zastę-

pywania ich siłami młodemi. Nad wszyst-
kimi tymi postulatami dyrekcja przeszła do
porządku dziennego i pracując siłami do-
rywczemi, stara się przełamać strajk. Pa-
nuje powszechne przekonanie, że komuś za-
leżało na strajku i dlatego myślenie pomoi-
mowano nie obeznanego ze stosunkami tu-
tejszymi obecnego kierownika oddziału p.
H., który nie chciał nawet porozumieć się
z delegacją Związku urzędników banko-
wych. Spodziewać się jednak należy, że
w imię dobrej instytucji i jej licznych klien-
tów nieprzyjemny ten konflikt zostanie za-
żegnany a dyrekcja zrozumie, że źle pla-
tny urzędnik nie może wyłącznie pracować
dla instytucji. Jeżeli banki w imię współ-
nych interesów tworzą związki, nie można
brać za złe urzędnikom, gdy w obronie
swoich praw zrzeszają się a już karać ur-
zędnika za solidarność koleżeńską conaj-
mniej nie uchodzi.

Ze strony strajkujących nie brak dobrej
woli, niechaj więc i dyrekcja wykaze nieco
wyrozumiałości i w tych trudnych cza-
sach nie pogarsza sytuacji życiowej licznej
falangi rodzin. sz.

Sport.

Dwa nowe rekordy polskie ustanowio-
no 10 bm. w Poznaniu na zawodach lekko-
atletycznych nowopowstałego KS. „Pen-
tathlon”. Adamczak w skoku o tyczce 3,23
m. i Baran Józef (Pogoń—Lwów) grał ku-
la 11,94 m.

Rowerem po Polsce. Sekcja kolarska
Akademickiego Związku Sportowego we
Lwowie organizuje z początkiem lipca br.
wycieczkę rowerem po Polsce. Lwów, Kra-
ków, Śląsk, Poznańskie, Kujawy, Pomorze

Zgłoszenia przyjmie sekretariat sekcji ko-
larskiej odiziermie między 5.30 a 6.30 ul.
Łozińskiego 7. Liczba uczestników ograni-
czona.

Polski Związek Narslarski (Warszawa,
ul. Szopena 5) poszukuje adresu pana Jó-
zefa Schnaidera, autora pierwszego pol-
skiego podręcznika narslarskiego, wydane-
go w Krakowie w 1898 r. P. Schnaider był
ogółem urzędnikiem lasowym w Tatarowie.
Wład. gosp.

Dział Ekonomiczny.

Nowa seria bonów złotych.

Warszawa. (PAT.) Na podstawie
ustawy z 22 marca 1923 zarządził mi-
nister skarbu co następuje: Sumę emi-
sji serii 1A 6 proc. złotych bonów skar-
bowych ustaloną rozporządzeniem
ministerstwa skarbu z 30 marca 1923
na 10 milionów złotych podwyższa się
do 10800000 złotych. Z dniem 15 czer-
wca br. zostaje wyemitowana seria 1D
P proc. złotych bonów skarbowych w
odcinkach po 10 złotych i 100 złotych

stwa dokonywać będzie centralna Ka-
za terminem płatności 15 grudnia 1923
na ogólną sumę 14200000. Sprzedaż 6
proc. złotych bonów skarbowych serii
1D odbywać się będzie za gotówkę i
za obligacje 5 proc. długo i krótko ter-
minowej pożyczki odrodzenia z r. 1920,
przez co obligacje te będą liczone wed-
ług wartości nominalnej z doliczeniem
wartości kuponu bieżącego. Sprzedaży
za gotówkę na rachunek skarbu pań-

sa Pożyczkowa. Kasy skarbowe. Od-
działy PKKP. i PKO. oraz jej oddziały,
jak również inne instytucje państwowe,
publiczne i prywatne, uprawnione do
tego przez ministra skarbu. Do prze-
prowadzenia sprzedaży 6 proc. złotych
bonów skarbowych seria 1D za obliga-
cje 5 proc. długo i krótko terminowej
pożyczki odrodzenia upoważnione są
jedynie oddziały PKKP.

Cena emisyjna 6 proc. złotych bo-
nów skarbowych seria 1D będzie ogło-
szona przez ministra skarbu w gazecie
urzędowej. 6 proc. złote boni skarbo-
we serii 1D będą przyznawane przed
terminem płatności przy uiszczeniu po-
datków po najwyższej cenie emisyjnej
ustalonej dla serii 1D będą 15 czerwca
1923 do dnia wpłaty. 6 proc. złote boni
skarbowe serii 1D będą wpłacane w
myśl art. 15 ustawy z 22 marca 1923
od 15 grudnia 1923 do 14 czerwca
1924, włącznie przez centralną Kasę
państwową, oddziały PKKP, oraz
ewentualnie inne instytucje państwowe
publiczne i prywatne upoważnione
przez ministra skarbu, począwszy od
15 czerwca 1924 do 15 grudnia 1933 je-
dynie przez Centralną Kasę Państwo-
wą. Rozporządzenie niniejsze wchodzi
w życie z dniem 15 czerwca 1923.

NOWE EMISJE.

„Parowoz”. Termin subskrypcji
oznaczony do 7 lipca br. Subskrypcję
przyjmują Bank przemysłowy i Ziem-
ski Bank Kredytowy.

Elektryfikacja n. S. Akcjonariuszom
przysługuje prawo poboru dwóch no-
wych akcji na każdą posiadaną akcję 1.
emisji, — a to po cenie Mk 1100 za sztukę.
Zgłoszenia do 8 lipca br. w Banku
dla elektryfikacji Polski w Warszawie,
Senatorska 18.

Gafota. Termin subskrypcji do 15 lip-
ca br. Na dwie akcje poprzednich emi-
sji przysługuje prawo poboru jednej no-
wej po kursie 3500 Mk. Subskrypcję
przyjmują: Bank przemysłowy, Bank
krajowy i Powsz. Bank kredytowy.

Rakszawa. Rozporządzeniem minist-
ra z dnia 19 maja br. zezwolono na pod-
wyższenie kapitału zakładowego do 28
milionów drogą emisji 150000 akcji no-
minalnej wartości 140 Mk. Bliższe wa-
runki jeszcze nie ogłoszone.

Wiadomości gospodarcze.

Podwyższenie podatku giełdowego. Rada
ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwa-
liła zmianę ustawy o podatku giełdowym,
polegającą na podwyższeniu tego podatku.
Obroty papierami dwiendowymi przy-
brały w ostatnich czasach rozmiary bardzo
wielkie, wobec czego podwyższenie po-
datku giełdowego przyniesie skarbowi zna-
czniejszy dochód, a płatników podatku naj-
mniej nie obciążą.

Podatek wynoszący od każdego pełnego
lub zaczętego tysiąca marek sumy, która
stanowi podstawę wymiaru.

O ile procentem umowy są papiery o
stałym oprocentowaniu — po 1 marcu; od
akcji i udziałów w gwarectwach i innych
papierów o niestałym oprocentowaniu 8
marek.

Najwyższa stawka przekazów czeka-
wych. Najwyższą stawkę przekazów cze-
kowych Pocztowej Kasy Oszczędności usta-
ła się na 5.000.000 (pięć milionów) marek
polskich, o ile przekazy takie mają być wy-
płacane w urzędach pocztowych, uczestni-
czących w obrocie żyrowym P. K. O. z
Oddziałami Polskiej Krajowej Kasy Poży-
czkowej.

Urzędami tymi są obecnie: Bielsko 1,
Śląsk Cieszyński, Bielsko, Brześć n. Bugiem,
Bydgoszcz 1, Częstochowa, Drohobycz 1,
Gimnaz. Grodno, Grudziądz 1, Inowrocław,
Jasioława 1, Jaskół, Kalisz 1, Katowice, Kiel-
ce, Kolomyja 1, Kraków 1, Królewska Hu-
ta, Leszno, Lublin 1, Lwów 1, Łomża,
Łódź 1, Nowy Sącz 1, Ostrów (Pozn.),
Piotrków, Płock, Poznań 1, Poznań 3, Prze-
myśl 1, Radom, Rybnik, Rzeszów 1, Sosno-
wiec, Stanisławów 1, Starogard, Tarnów 1,
Tarnopol 1, Tczew, Toruń 1, Warszawa 1,
Wilno 1 i Wrocław.

Najwyższa stawka przekazów czeka-
wych PKO., które mają być wypłacane we
wszystkich innych urzędach i agencjach
pocztowych wynosi 1.000.000 (jeden milion)
marek polskich.

Przekazy pocztowe PKO. na obszarze
polskiego Górnego Śląska mogą opiewać
również na walutę niemiecką, a mianowi-
cie najwyższej na 2.500.000 (dwa miliony
pięćset tysięcy) marek niemieckich, o ile
mają być wypłacane przez urzędy pocztowe
we w Katowicach, Królewskiej Hucie i Ry-
bniku, i najwyżej na 500.000 (pięćset tysię-
cy) marek niemieckich, o ile mają być wy-
płacane przez inne urzędy i agencje pocztowe
na polskim Górnym Śląsku.

Mkp. w Zurychu 0-0080 cent.
Dolar 30 750 mkp.
Mk. niem. 0-90 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 czerwca. Tendencja dla walut wybitnie wyższa. Akcyj nieotworzono.

Warszawa 13 czerwca 1923.
Waluty i dewizy: Dolar St. Zjedn. 78250 (got.), 77850 (czeki), franki franc. 5100, marki niem. 0'79, korony czeskie 2380, rubel złoty 38000, Belgia 4438, Berlin 0'77, Gdańsk 0'77, Holandia 31800, Londyn 375000, N. Jork 77600, Paryż 5175, Szwajcaria 14400, Wiedeń 0' 96½, Włochy 37600, Praga 2380.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Waluty i dewizy: Dolar St. Zjedn. 80500 (got.), 80500 (czeki), franki franc. 5180, szwajcarskie 14705, funty szterl. 381000, marki niem. 0'88, kor. austr. 1'14, kor. czeskosłowackie 2440, liry włoskie 3810.

Akcje: Polskie Tow. handl. 16300, Impex 1500, Pharma 60500, Polski Glob 2700, Żegluga polska 4400, Zieleniowski 370000, Cegielski 58000, Warsz. spół bud. par. 125500, Trzebinia fabr. masz. 56000, Pocisk 61000, Bank Hipoteczny 20000, Górka 402000, Siersza górnicza 275000, Tepege 125000, Polska nafta 26000, Bank małopolski 14000, Pokucie 35000, Chodorów 175000, Cmiełów 66000, Elektrownia Siersza 27000, Niemojowski Tow. Akc. 60000.

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin. (Tel. wł.) 13 czerwca. Warszawa 117½, Marka polska 115.

Berlin, 13 czerwca 1923.
 Amsterdam 38533, Buenos Aires 34263, Bruksela 5406, Kopenhaga 17306'50, Sztokholm 26034'50, Helsingfors 2693, Włochy 4513'50, Londyn 453859, N. Jork 98503, Paryż 6344, Szwajcaria 17605'50, Japonia 47880, Rio de Janeiro 9875, Wiedeń 136'90, Praga 2937'50, Sofija 1107, Belgrad 1077, Hiszpani 14643.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 13 czerwca 1923.
 Berlin 0'0058, Holandia 21815, N. Jork 556¼, Londyn 2569, Paryż 35'79, Mediolan 2585, Praga 1661, Budapeszt 0'073¼, Bukareszt 2'85, Belgrad 6'20, Sofia 6'30, Warszawa 0'0080, Wiedeń 0'0078¼.

ZBOŻE.

Lwów, 13 czerwca 1923.
 Giełda licznie odwiedzana, ogólny obrót około 100 tonn. Wielkie zainteresowanie w życie i owsie.
 Tendencja zwyżkowa, usposobienie ożywione.
 Żyto 65 ex 1922 r. 133000—135000, jęczmień małopolski browarniany przez myślowy 115000—120000, owsie małopolski ex 1922 r. 155000—158000, hreczka 125000.

METALE.

Londyn, (Tel. wł.) 13 czerwca. Miedź gotówka 66 i siedem ósmych, na 3 miesiące 68 i trzy ósme, miedź elektrolityczna 74 i jedna czwarta do 75, miedź Bestselec 71 i pół do 73, miedź Strongs rech 100, cyna za gotówkę 197 i jedna ósma, cyna 3 miesiące 197 i trzy ósme, ołów przy okazji 25, ołów poznański 25 i jedna czwarta, cynk przy okazji 30 i trzy ósme, cynk później 30 i pięć ósmych, aluminium krajowe 115, aluminium zagraniczne 115, antymon 34 i pół do 33, blacha biała 23 i pół, rtec 10 i jedna czwarta do 10 i pół, nikiel krajowy 135, wolfram 14:3, platyna 500, srebro 31 i trzy czwarte, złoto 89 5

CENY ZŁOTA

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Oddział we Lwowie

placisz za	13 czerw.	12 czerw.
austr. kor. złota	13670	13246
markę niem. złota	16970	15572
1 rubel złoty	34715	33638
1 frank złoty	13017	12613
1 gram czystego złota	41838	43448
1 dukat	154242	149457
1 gram srebra	80	800

Lwów, 13 czerwca 1923

Transakcje w dewizach i walutach.
 Dolar 80000, (drobne 79500), 80500, 80200, 81000, 80750, York 81000, 80750, 79000, Praga 2425, 2420, 2425, Paryż 4900, 5090, 5000, 5100, franki franc. 4900, 5000, Zurych 14000, 14500, 14500, Berlin 90, 89, K. a. 115, Wiedeń 117, 116, 117, 116, 116½, Lele 400, Holandia 32000, Bruksela 4000, Londyn 376000, 378000, 377000, 375000, 377500, 377000, 378000.

Dewizy i waluty	13 czerwca				12 czerwca			
	Waluty				Dewizy			
	placa	żadają	placa	żadają	placa	żadają	placa	żadają
1 dolaram.	80250	80750	73250	73850	80750	81250	74250	74850
1 dolar kan.	77500	78000	71000	71500	—	—	—	—
1 dynar	800	820	800	820	820	840	820	840
1 funt sterl.	376000	378000	342000	344000	375000	378000	345000	345500
1 fr. belg.	3975	4025	4100	4150	3975	4025	4100	4150
1 fr. franc.	4975	5025	4675	4720	5075	5125	4675	4700
1 gld. hollen.	—	—	—	—	31700	32300	29000	29800
1 fr. szwajc.	13800	14800	12900	13900	13800	14800	12900	13900
1 kor. austr.	1'14	1'16	1'05	1'09	1'15	1'17	1'05	1'09
1 kor. czes.	2380	2420	2200	2240	2400	2450	2300	2240
1 kor. duń.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 kor. norw.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 kor. szwec.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 kor. węg.	14	14'40	14	14'40	14'30	14'50	14'30	14'70
1 lei	380	420	350	380	380	420	370	400
1 lira	3760	3800	3400	3430	3780	3720	3480	3450
1 mk. niem.	0'85	0'90	0'92	0'98	0'87	0'92	0'92	0'98

Towarzystwo księgarni kolejowych „Ruch“.

Dnia 26 maja 1923 r. o godz. 5 popoł. w lokalu Polskiego Towarzystwa Księgarni kolejowych „Ruch“, Spółka akcyjna w Warszawie przy ul. Poznańskiej 38. odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonariuszów.

Prezes Rady Nadzorczej dr. Antoni Rząd, otwierając obrady, skonstatawał obecność 27 akcjonariuszów, reprezentujących przeszło 3/4 kapitału zakładowego.

Na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia powołano przez aklamację p. Gustawa Wolffa, a na asesorów p. Jana Czernieckiego z Krakowa i p. Karola Grodzkiego ze Lwowa. Protokół prowadził p. dr. Mieczysław Ziemiłowicz z Krakowa.

Prezes Zarządu p. Tadeusz Tchórzewski zreferował działalność za ubiegły czas w następujących słowach:

Towarzystwo „Ruch“ powstało w grudniu 1918 r. jako Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, a następnie dopiero dla zdobycia odpowiednio do potrzeb silniejszych podstaw finansowych, spowodowanych dużym rozwojem przedsiębiorstwa, w r. 1920 zreorganizowane zostało na Spółkę Akcyjną. Założycielami i współwłaścicielami Tow. „Ruch“ są prawie wszyscy najpoważniejsi księgarze i wydawcy pism z całej Polski.

Sprawozdaniem tem zamykamy czwarty rok naszej działalności. Był to okres organizacji, obejmowania jej siecią poszczególnych dzielnic kraju, zakładania oddziałów i punktów sprzedaży, oraz szkolenia współpracowników i tworzenia koniecznych nowych działów przedsiębiorstwa. W tym stosunkowo krótkim czasie zdołaliśmy powołać do życia w Polsce zupełnie nową instytucję kulturalną, jaka jest specjalne przedsiębiorstwo kolportażowe i wydawnicze na wzór zachodnio-europejskich tego rodzaju instytucji, prosperujących na koleiach. Pracujemy jednocześnie w dziedzinie kolportażu i reklamy kolejowej z zupełnym powodzeniem, dzięki odpowiedniemu doborowi fachowych sił biurowych zarówno w Centrali, jak i Oddziałach w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Gdańsku i Katowicach.

Tylko istnienie takiej instytucji jak Tow. „Ruch“ daje gwarancję władzom kolejowym, że na terytorium kolei państwowych rozpowszechniana jest jedynie zdrowa moralnie literatura, przyczem zarząd kolei, jak i wydawcy książek oraz pism mają to wielkie ułatwienie, że są w stosunkach z jednym przedsiębiorstwem poważnym, a nie z setkami drobnych kolporterów bez kwalifikacji do zupełnie samodzielnego prowadzenia księgarni kolejowych.

Dotychczas zorganizowaliśmy w całej Rzeczypospolitej i prowadzimy 147 księgarni kolejowych, w których sprzedajemy książki, pisma, materiały piśmienne i galanterie. Kolportujemy około 200 różnych pism codziennych i perjo-

dycznych polskich i obcych w pokaznych ilościach, dosięgających połowy nakładu niektórych wydawnictw, oraz około stu tysięcy egzemplarzy rocznie książek, przeważnie nowości literackich pierwszorzędnymi autorów z dziedziny beletrystyki, krajoznawstwa, zagadnień aktualnych etc.

Dążymy do tego, aby książki i pisma sprzedawane były na stacjach po cenach ściśle księgarskich i nagłówekowych. Jest to jednak możliwe na razie tylko przy książkach, gdyż wydawcy książek, udzielają nam odpowiednio wyższych rabatów, pokrywających wraz z 20 proc. dodatkiem drożyznianym nasze koszty administracyjne i handlowe. Wydawcy pism codziennych i periodycznych w Polsce nie są w możności dać księgarniom kolejowym takich rabatów i warunków zastawy jak wydawcy książek i jak wydawcy pism zagranicą. Dlatego też pisma w księgarniach kolejowych, a także u kolporterów w różnych miastach prowincjonalnych są sprzedawane po cenach wyższych.

Wiele naszych księgarni kolejowych, ze względu na małą jeszcze liczbę pociągów i słaby ruch pasażerski na niektórych liniach, nie przynoszą narazie dochodu, ale są prowadzone, gdyż stanowią w danych miejscowościach jedyne placówki księgarsko-kolportażowe, promieniujące na najbliższą okolicę i dlatego stopniowo wyrabiają się i małą rację bytu.

Zatrudniamy w naszym przedsiębiorstwie 74 inwalidów wojennych i ich rodziny. Zatrudnieni są oni na większych stacjach, gdzie są znaczniejsze obroty i dochody. Natomiast na mniejszych stacjach, na których inwalidzi sami nie widzą dla siebie korzyści osiedlenia się, zatrudniamy bądź to inwalidów kolejowych, bądź też b. wojskowych, wdowy itp. z pośród miejscowej ludności.

Wiele kłopotów przyczynia nam sprzedaż obnośna pism na peronach, gdyż czynność tę muszą sprawować specjaliści roznosiciele, zatrudnieni przez sprzedawcę każdej księgarni kolejowej w dzień i w nocy podczas postoju pociągów. Utrzymanie tego rodzaju pracowników w obecnych warunkach i konieczna kontrola nad nimi, pociągają za sobą podwyżkę cen pism na peronach o 10 proc. w stosunku do ceny obowiązującej w księgarniach kolejowych. Oczywiście sami kupujący winni przestrzegać, aby sprzedawcy peronowi trzymali się cennika, który noszą przy sobie i muszą pokazać go na każde żądanie.

Oddziały Tow. „Ruch“ w Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Gdańsku prowadzą w centralnych punktach tych miast sklepy (biura dzienników i ogłoszeń).

Niezależnie od prowadzonych księgarni kolejowych i reklamy na stacjach rozwinęło Tow. „Ruch“ pracę wydawniczą w zakresie artykułów, sprzedawanych w swoich kioskach i sklepach jak: pocztówki i albumy z widokami

miast oraz miejscowości kuracyjnych, plany najnowsze miast i ich okolic, a także wydawnictwa beletrystyczne, kalendarze, podniejskie rozkłady jazdy i t. p.

Oprócz tego Tow. „Ruch“ zawarło dwie bezpośrednie umowy z Ministerstwem kolei żelaznych, pierwszą jako zakładca poważnego i wielce pożytecznego wydawnictwa Urzędowego rozkładu jazdy, który jest chlubą polskiego kolejnictwa, rozchodzi się już w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, rocznie i będzie z roku na rok wydawany i doskonalony, oraz drugą umowę na prawo umieszczania plakatów reklamowych w wagonach P. K. P.

Od zysku z koncesji wypłaciło Tow. „Ruch“ za 1922 r. na rzecz inwalidów wojennych i fundusz emerytalny pracowników kolejowych, oraz Tow. Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku razem mk. 45,252.900 30 fen.

Po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Zarządu p. Tadeusza Tchórzewskiego, a także zapoznaniu się z odczytaniami przez dyrektora p. Godyckiego-Cwirko bilansem i rachunkiem strat i zysków za r. 1922 oraz protokołami Komisji rewizyjnej Spółki i Komisji Nadzorczej, złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Tow. „Ruch“, Walne Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie sprawozdanie i zamknięcie rachunków, udzielając Zarządowi absolutorium.

Przy podziale skromnego zresztą czystego zysku Tow. „Ruch“ Walne Zgromadzenie przeznaczyło siedm milionów na cele społeczne, a mianowicie:

- na legat dla inwalidów 1.000.000 mk.
- na Komitet Opieki nad inwalidami 1.000.000 mk.
- na Fundację dla inw. woj. im. Ojca św. Piusa XI 500.000 mk.
- na Tow. literatów i dziennikarzy 1.000.000 mk.
- na Biblioteki dla kolejarzy 2.000.000,
- na Macierz szkolną w Warszawie 500.000 mk.
- na Towarzystwo Szkoły Ludowej w Małopolsce 500.000 mk.
- na Tow. Czytelników ludowych w Poznaniu 500.000 mk.

Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających członków władz Spółki. Radę Nadzorczą stanowią pp: Alfred Altenberg, Ludwik Fryze, Stefan Krzywoszewski, Jan. I. Majewski, Jakób Mortkowicz, Mieczysław Niklewicz, Ks. Niedziela, dr. Antoni Rząd, Karol Rzepcecki, Gustaw Wolff, dr. Mieczysław Ziemiłowicz.

W Zarządzie pozostają pp.: Tadeusz Tchórzewski, prezes; Stanisław Godycki-Cwirko, dyrektor-zarządzający, Zygmunt Arct i dr. Jan Gebethner.

Do Komisji rewizyjnej wybrani są: pp.: Władysław Buchner, Kazimierz Gubrynowicz, Benon Perzyński, dr. Aleksander Słapa i Mateusz Szczepkowski.

Nekrologia.

3667

+

Za spokój duszy śp.

Inż. Jana Tobicyzka

Dyrektora ewid. kat. i docenta polit. lwow. odbędzie się w piątek o godz. 9-tej rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Marji Magdaleny.

+

W pierwszą rocznicę zgonu

Ś. p. Zdzisława Thulliego

odprawiona zostanie za spokój Jego duszy Msza Żałobna w kościele św. Mikołaja w sobotę, dnia 16 czerwca b. r. o godzinie 8 rano, na którą zaprasza się krewnych i znajomych.

3641 **Rodzina.**

**PIERWSZA
POLSKA
CHRZEŚCIJAŃSKA**

KSIĘGARNIA I ANTYKWARNIA

Spółka z ogr. odpow.
Lwów, ul. Batorego 32.
poleca:

KSIĄŻKI szkolne pomocnicze i lektury naukowe i beletrystyczne polskie, angielskie, francuskie i niemieckie, nowe i używane po cenach konkurencyjnych. Sztuki, Obrazy artystyczne. Dzieła sztuki. Zakupujemy wszelkie księgozbiory, antyki, książki szkolne płacąc najwyższe ceny. 3284

OGLOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

M. STEINHAUS Lwów, Krasickich 18 a, poleca
wałce i kamienie. 3123

MEBLE nowe i okazjonalne, dywany perskie, obrazy, kilimy — sprzedaje i przyjmuje w komis MAŁAŻYŃ UNIWERSALNY, pl. Bernardyński 2. 3652

SAD wiekszy kupi, wille w Krynicy z kompartem, urządzenie stołeczki — sprzedaje „Ochroń Ziemi”. Legionów 3, oficyna. 3644

KAPELUSZE i wale załobne poleca TOPOLNICKA, Kopernika 1. 3493

DOBRE prosperujący skład drzewa budowlanego i innych materiałów budowlanych, jest do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Rzadka okazja” od Administracji dziennika. 3574

OBRAZIARKI do metali i drzewa, narzędzia, maszyny do blachy poleca Skład maszyn i narzędzi inż. Gryńiewicz i Ska, Lwów, Gródecka 51. 2879

FORTIFIAN Bcsenderfiera, koncertowy — sprzedaje. Zgłoszenia: Stryi, Trybunańska 1. — Doktor Moldauer. 3640

MAJĄTEK ziemski w Małopolsce wschodniej, zagospodarowany, około 1000 m. pola, laki młody las, pastwiska — zaraz do sprzedania. Dom mieszkalny, wygodny, budynki, staw, rylm wody. Wiedomość: Słowackiego 5, dla M. D. u Rosenberga. 3356

MIEJSCE pod budowę młyna trzcinowego na rzece Tarni, przy gościńcu, 10 morg. staw, ewentualnie las, laki i kilkanaście m. roli — zaraz do sprzedania. Wiedomość: Słowackiego 5, dla M. D. u Rosenberga. 3657

10-TYGDNIOWE szczepienia, bardzo rasowe, nieszkodliwe, dobrze odhodowane, 2 pary — do sprzedania. Wiedomość: Słowackiego 5, dla M. D. u Rosenberga. 3655

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 i p. Frzerabia modnie i tanio. 3490

ANTYKI, dzieła sztuki, perskie dywany, kryształy, porcelanowe kupule, sprzedaje, przyjmuje w komis Magazyn antyków Braci Tabliskich, Batorego 24. 3211

MIESZKANIA.

MIESZKANIA w Brzuchowicach do najęcia. Wiedomość na leśniczkę w Brzuchowicach. 3576

DWIE TOMY węgla dam za odstąpienie pokoju z kuchnią, ewentualnie pokoju w śródmieściu. Zgłoszenia Administracji „Dwie tomy”. 3597

LOKAL na biuro we Lwowie, 2 pokoje na I. piętrze w śródmieściu z urządzeniem, jest do wynajęcia. Wiedomość: adw. Dr. Grzeszczynski, we Lwowie ul. Fredry 7. 3566

POKOJ z kuchnią do wynajęcia. Wiedomość: Zimorowicza 6, w mleczarni. 3696

POKOJ w śródmieściu, pierwszorzędnie umeblovanego, lub dwóch, ewentualnie z urządzeniem, noszących od jesieni lub zimą, student, officer własny w rezerwie, z ziemianin wielkopolskiej rodziny. Pełny komfort wymagany. Oferty szczegółowe przesyłać do Administracji „Słowa Polskiego” pod „150 złotych”. 3658

SZUKAM 2 pokoje z kuchnią w 1 dzielnicy. Pożyczę 20 milionów. Zgłoszenia pod Natężstwo z dobrą rodziną. 3608

POCZĄTKOWICZ poszukuje mieszkania na trzy miesiące, składające się z dwóch lub trzech pokoi ewentualnie z kuchnią i z komfortem. Pisać pod adresem: Dłbosz, Hotel Imperial. 3639

ZAMIEŃNIE szóstopokojowe mieszkanie w Bydgoszczy za miasteczko we Lwowie. Inż. Gańczakowski, Lwów, Tanowskiego 30, II. p. 3647

POSADY POSZUKIWANE.

INŻYNIER BUDOWY poszukuje zajęcia. Zapytania nadsyłać tymczasem listownie inż. K. Nawarski w Strylu. 2434

KRAWCZYŃSKA szyje tanio i dobrze wyjdzie na wies. Lwów Król. Jadwigi 35 Grejner. 3606

PIERWSZORZĘDNA krawczyń poszukuje zajęcia. Najchętniej wyjechałaby w okolice górskie (Szczawica-Zakopane). Warunki wedle umowy. Łaskawe zgłoszenia pod „Anna” do Administracji. 3644

MATKA obrońcy Lwowa, osoba lepsza, wyjdzie w górskie okolice do dzieci domowych. Zgłoszenia: do Adm. p. d. Matki obrońcy”. 3626

LEŚNICZY, emeryt państwowy, pragnie posadę w lasach prywatnych Feliks Salik, p. Rykoryze. 3584

WOLNE POSADY.

BIURO Marii Richter, Klonowicza 10 poszukuje ranczyńskich gniaz, na wakacje i od września tylko z doskonałymi referencjami. — Poleca naczelnik do normal, z muzyką i bonny. 3649

Sp. Akc. „Oikos”
poszukuje
urzędnika-geometry
do uzgodnienia stanu posiadania ze stanem tabularnym obszarów leśnych Spółki w Sielcu Bienkowie.

Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków:
**„OIKOS” Lwów,
ul. Trzeciego Maja 11.**

Sp. Akc. „OIKOS”
poszukuje ratnowanej stenotypistki, narodowości polskiej władającej językiem polskim i niemieckim, ze znajomością stenografii.

Zgłoszenia od 2 do 3: **„Oikos” Lwów,
Trzeciego Maja 11.**

NAUKA I WYCHOWANIE.

EDYMY NAUKOWE awiała się w zakładzie inż. Dra Niemca, Felczyńska 28. Visual Institution od roku 1922/23. Szkoła freiburska. Szkoła powszechna. Wpisy do 16 czerwca od 1—2. 3670

NA WAKACJE! Kurs krolu i szycia urzędują Rozalia Bourdon, Pracownia sukien damskich, Lwów ul. Rutowskiego 1. 8. 3012

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

ZGUBIONO dnia 12 b. m. w ulicy Kopernika koło św. Łazarza plaszczki dziecięcy z angielskiego materiału. Oddać za wynagrodzeniem ul. Koper. a l. 23, II. piętro. 3637

RÓŻNE DONIESIENIA.

WDOWA po wyższym urzędniku pragnie na całe utrzymanie kilka panienek z lepszych domów polskich za stosowną opłatą lub za wiktuały. Bliższa wiadomość między godz. 4 a 6 tą popoł. ul. Dąbrowskiego 1. 18 Czuderna. 3610

OCEMNIAŁA wdowa po urzędniku prywatnym, samotna, która wskutek wojny straciła wódek i jest do pracy nadająca, z braku wszelkiej pomocy, prosi o pracę i o pomoc. Kancelaria Buczak, Stanisławów, Olczewskiego 1. 3. 3571

MAJĄTEK ziemski na Bukowinie przy kolei z gorzelnią do zamiany na podobny w Małopolsce. Zgłoszenia przyjmują kancelaria adw. Dra Grzeszczynskiego we Lwowie, ul. Zielona 1. 6, od 4—6. 3634

ABSOLWENT gimnazjum klasycznego, ceniany uczeń, jako korepetytor, magazyń otrzymał najlepsze polecenie, za wyjątkiem na wieś lub ucieczkę wiek udzieli lekcji wszelkich przedmiotów od kl. I. do VII w zakresie gimn. klasyc. — wchodzić. Zgłoszenia przyjmują „Słowo Polskie” pod „Korepetytor”. 3642

SPOŁNIKA, chrześcijańska z kapitałem 50 milionów dla rozszerzenia świetnie prosperującego zakładu konfekcyj. damskie. — poszukuje Ochroń Ziemi, Legionów 3, oficyna. 3645

Sprzedaj w drodze licytacji!

Dobrostan, folwark „Kiertyna” powiat Gródek Jagielloński 375 sq. roli i 123 mg. łąk dwukośnych — budynki w dobrym stanie — 6 km. od stacji kol. Kamienio-bród, 21 km. szosą od Lwowa pomiędzy miastami powiatowymi Gródek Jagiel. i Jarosław. Gleba urodzajna glina piaszczysta z domieszką próchnicy, przepuszczalna, w kulturze. Z powodu bliskości Lwowa i kilku miast powiatowych łatwy zbyty produktów ziemnych i mleczarskich. Możliwość zarobkowania furmankami przy zwózce drzewa. W okolicy obficie lasy — łatwe nabycie budulca. Cena ziemi za morg od 400 zł. pol. Zgłoszenia na kupno grantu przyjmuje nasz delegat na miejscu.

Na zapytania pisemne odpowiada się za zwrotem kosztów porta pocztowego.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje: 3652

Bank Ziemiań S. A.

Lwów, — ul. Kopernika 1. 4.



Podpułkownik Józef Sopotnicki

Kampania polsko-ukraińska

Doświadczenia bojowe i operacyjne.

Do nabycia w Kantorze

„Słowa Polskiego”

po cenie 8.000 Mk.

Zamówienia na powyższe dzieło przysyłać należy do Spółki Nakładowej „Odrodzenie” Lwów, Zimorowicza 11—13, które udzieli 25 proc. rabatu i wysłać będzie w paczkach pocztowych za zaliczką.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 2300 Mp.

W MIERNYCH CENACH stroi i repertu planina i fortepiany oraz kupie używane i zdemolowane instrumenty. Zgłoszenia ul. św. Zofii 15, podwórko. prawn. Mieczysław Herman, stroicie fortepianów 3255

OBOWIE dobrowolne tylko w znany z taniości obuwia pod firmą „JOTES” Lwów, pl. Kapitulny 2. 3361
i p. obok Firmy KRAUER i Syn.

Motory 3406
ropne okazjonalnie do sprzedania 6, 12, 18, 24, 30 HP. Walce, Kaspary, Kamienia „PILOT” Lwów Batorego 4.

Obwieszczenie.

W czwartek dnia 14 czerwca 1923 o godzinie 11 przed południem odbędzie się licytacja sprzedaży aparatu grającego.

Aparat jest złożony w magazynie Firmy „C. Hartwig T. A.” we Lwowie, ul. Sapiehy 1. 34. 3607

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI
Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością
wyłączne zastępstwo
PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MLECZARSKIEJ W RZESZOWIE
dostarcza hurtownie i detalicznie: 3542
M sło deserowe, Sery, Mleko, Jaja.
SKLEPY DETALICZNE: Rynek Mł. 34 (dom Stadtmüllera), ul. Mickiewicza Nr. 28, ul. Na Boki Nr. 27.
SPRZEDAŻ HURTOWA: ul. Mickiewicza 1. 25.

CARMEN Wytwórnia farb olejno artystycznych
we Lwowie
ulica Wronowskich 1. 4.
sprzeda: 3631
hurtownie i detalicznie większą ilość farb olejno artystycznych
PO CENACH FABRYCZNYCH.

Naczynie aluminiowe
poleca Telefon 604.
ANTONI HALSKI
Lwów, ul. Sobieskiego 3. 3587

Konkurs.
Prywatne polskie Gimnazjum (na razie 5 klas) w Radziechowie, rozpisuje konkurs na posady: Polonisty, Germanisty, Historyka, Matematyka, Przyrodnika, zajęć praktycznych, języka francuskiego
Pierwszeństwo mają siły ukwalifikowane, a następnie absolwenci filozofii; warunki wedle norm rządowych z 20% dodatkiem, nadto pomoc w uzyskaniu mieszkania.
Podania udokumentowane zaopatrzone w curriculum vitae należy wnieść na ręce Zarządu najpóźniej do dnia 20 czerwca 1923. 3546

MŁYNY HANDLOWE i GOSPODARCZE
Kaszarnie, Łuszczarnie 3475
urządza i poszczególnie m a s z y n y dostarcza „Rolindustria” S. A.
Krajowy Zakład dla Przemysłu Fabrycznego Lwów, Fredry 9 telef. 653.
WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO
Braci S E C K w Dreźnie.
FABRYKI
MAYNICH